

M.B.
L.W.
w Łodzi

NRD — Berlin Zach.

Próba ucieczki

Jak poinformowała w sobotę agencja ADN w piątek w godzinach popołudniowych trzech ludzi dokonano napadu na granicę państwa NRD z Berlina Zachodniego. ADN poinformowała o tym wydarzeniu w sobotę w godzinach popołudniowych. Natomiast zachodniemiecka telewizja i stacja radiowa RFN i Berlina Zachodniego przekazały ją już w piątek wieczorem. Wyjaśnili przy tym że chodziło o trzech młodych ludzi, którzy próbowali ucieczki do Berlina Zachodniego. Dwóch zostało zatrzymanych bezpośrednio przy murze, a trzeciego ujęto dopiero po oddaniu strzałów ostrzegawczych.

Początek Targów Lipskich



Problemy dalszego rozwoju stosunków między Polską i NRD były przedmiotem krótkiej rozmowy wicepremiera Janusza Patorskiego z Erichem Honeckerem przy stoisku „Metalexportu” podczas otwarcia Targów Lipskich.

Władystok

Rozładowano atomowy statek-barkowiec

Diennik „Socjalistyczna Industrija” poinformował w niedzielę, że radziecki atomowy statek-barkowiec „Sewmorput”, który zawinął w ub. tygodniu do Władystoku, został w końcu rozładowany.

Gazeta ta informowała, że komitet wykonawczy rady tego radzieckiego miasta na Dalekim Wschodzie nie wyraził zgody na zawinięcie do portu pierwszego radzieckiego atomowego barkowca, uzasadniając swoją decyzję możliwością skażenia radioaktywnego składowiska. Od 3 marca statek „Sewmorput” stał na redzie zewnętrznej. Na jednostce przebywała komisja deputowanych ds. ekologii, specjaliści służby sanitarnej

i obrony cywilnej. Ustalono, że nie ma niebezpiecznego tła radiacyjnego. Statkowi pozwolono na wylądowanie na redę wewnętrzną. Z jego pokładu zdjęto dostarczone do Władystoku barki. Obliczono, że przestój statku kosztował 250 tys. rubli.

Obecnie statek przyjmuje nowy ładunek — nawozy i bawełnę dla Wietnamu.

Diennik pisze, że trudno przewidzieć dalszy los statku atomowego. Napiętny informację z Natchodki, Magadanu i Pietropawłowska-Kamczackiego, gdzie również nie zamierza się przyjmować nowej jednostki atomowej.

re więzienia za żart, jakiegoś dopuścił wobec burmistrza Rawenny, wysyłając do niego list, w którym groził wysłaniem w powietrze grobowca XIV-wiecznego wybitnego poety włoskiego Dantego Alighieriego. Obrazę proroka Mahometu. Dante, w swym arcydziele „Boska Komedia” umieszcza Mahometa prawie na dnie piekła. Burmistrz Rawenny Mauro Dragoni, traktując poważnie pogroźki zawarte w tym liście, polecił wystawić straż policyjną przy grobowcu wielkiego poety obawiając się, iż ma to związek ze sprawą brytyjskiego pisarza Salman Rushdiego i jego książki „Szatanische wersety”. Strocchi przyznał wówczas, iż to on wystawił wspomniany list do Maura Dragoni, podpisując go — „strażnicy rewolucji”. Miłośnik Dantego tłumaczył, że jego żart nie miał niebezpiecznego ze względu na Rushdiego i że chodziło mu jedynie o „rozbańczenie waskiego kręgu znawców Dantego”.

UCZEN PRZECIW WIRUSOWI KOMPUTEROWEMU

18-letni japoński uczeń Koiti Masaoka z miasta Imabari na swym komputerze osobistym w ciągu miesiąca opracował program, który zapobiega przedostaniu się „wirusa” do systemu

Wydanie 1. ŁÓDŹ, poniedziałek 13 marca 1989 roku. Rok XLIV. PL ISSN 0208-7707. Nr indeksu 36004. Cena 20 zł.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Z udziałem W. Jaruzelskiego Partyjne spotkanie w Sali Kongresowej

W Sali Kongresowej PKiN odbyło się w sobotę doroczne spotkanie Egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR z I sekretarzami POP ze stolicy i województwa. W obradach uczestniczył I sekretarz KC PZPR WOJCIECH JARUZELSKI, który wygłosił przemówienie w końcowej części spotkania.

Oto skrót tego przemówienia. — Musimy otrzaskać się z różnego rodzaju nawet zrozumiałych kompleksów i niepokojów.

— W pełni podzielam pogląd, iż możemy odzyskać i pozyskać młode pokolenie jedynie na drodze stworzenia mu warunków nie tylko materialnych, ale również warunków dla śmiałego artykułowania „buntu” młodych.

— Dokonują się obecnie głębokie

przemiany. Ale nie zmieniamy i nie zmienimy nigdy naszych sztan-dardowych idei.

— „Okragły stół” nie powinien być oceniany w kategoriach skle-pikarskich, na zasadzie zysk — strata.

— Słishmy długo i mozolnie do obecnej fazy porozumienia, a właściwie dialogu narodowego

— „Okragły stół” to jednak dopiero krok pierwszy. Dalsze świad-czyć będą czy rzeczywiście potrafi-my wybić się na normalność, na demokratyczną i gospodarczą efektywność.

— W każdym czasie historycznym każdego kraju i każdego ustroju występują różne patologie. Zanim usłyszeliśmy słowa „Precz z komu-ną”, to już dawno również i w tym mieście padały okrzyki „Precz z Żydokomuną”. Niepokoją nas także i wręcz bola antyfa-szyzmiczne wyczyny, zwłaszcza teraz gdy dokonują się tam tak wielkie

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Izrael

Ukaże się „Mein Kampf”

Mieszkaniec Izraela Dan Yaron, którego cała rodzina zginęła w obozach hitlerowskich, zamierza wydać w Izraelu we własnym tłumaczeniu na hebrajski książkę Adolfa Hitlera „Mein Kampf”. Według Yarona udostępnienie tej książki Izraelowi społeczeństwu ma być formą ostrzeżenia go przed „groźbą eksterminacji i fanatyzmu”. O tym wszystkim poinformował londyński „Sunday Times”.



W Warszawie zebrał się wczoraj Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Obrady, w których uczestniczył Lech Wałęsa, poświęcone zostały głównie omówieniu dotychczasowych wyników debaty przy „okragłym stole”.

Po rozważeniu argumentów, przemawiających za i przeciw dotych-czasowym ustaleniom osiągniętym przy „okragłym stole”, uczestnicy zebrania poparli stanowisko zajęte przez delegację strony społecznej w rokowaniach i wyrazili opinię, że stan, potrzeby i nadzieje kraju wymagają podjęcia ryzyka jakim jest decyzja uczestnictwa w ofi-cjalnych instytucjach życia publicznego.

SPORT • SPORT •

Pabianice stolicą damskiego kosza

Włókniarz mistrzem!

Nie Kraków, Poznań, Gdańsk, ani też Łódź to Warszawa nie wspominając, a Pabianice stały się stolicą polskiej koszy-kówki żeńskiej! Tutaj, w minioną sobotę odbyła się czeremo-nia koronacji Włókniarza.

Ale zanim działacze koszykarskiej „centrali” rozpakowali przywiezione ze stolicy medale, musiało odbyć się owo, trze-cie, decydujące widowisko na parkiecie.

Pierwsi rozpoczęli grę sympatycy Włókniarza. Ścisnięci jak przysto-wiowe szprotki w puszcze (miejsce zabrakło na trybunach już na trzy kwadranse przed rozpoczęciem me-czu, a setki widzów daremnie pró-bowały dostać się do hali) skandowa-li głośno: „Zadna Wisła, ani

(DALSZY CIĄG NA STR. 6)



Zdjęcie mówi chyba wszystko. Tak cieszył się po meczu trener pabianickich koszykarek Henryk Langierowicz (od lewej).

Nie było wielkich emocji w inauguracyjnym meczu pierwszej ligi piłkarskiej, rozegranym na stadionie przy al. Unii. N.z.: (od prawej) nowy kapitan ŁKS Jacek Ziobor w pojedynku o piłkę.

ŁKS zremisował ze Stalą Mielec 0:0. Natomiast w Wałbrzychu, Wi-dzew wygrał z Górnikiem 1:0.

(Szczegóły i pozostałe wiadomości sportowe na str. 6).

Zdjęcia: ANDRZEJ WACH

ZSRR

Strajk górników

W kopalni „Siewiernaja” pod Workutą, w radzieckim okręgu polarnym doszło do trzydniowego strajku górników, poinformowały w piątkowym wydaniu „Izwestia”.

107 górników pracujących na przedku jednego z odcinków kopalni, 2 marca nie opuściło go. Odmówili oni wykonywania pra-cy, po przekazaniu 1 marca ge-neralnemu dyrektorowi zjedno-czenia „Workutagol” postulatów dotyczących wynagrodzeń

ków. 5 marca górnicy podjęli pra-cę.

Kierownictwo kopalni, odpo-wiedzialne za wybuch konfliktu, otrzymało surowe naganę partyj-ne. Jednocześnie potępiono me-tody zastosowane przez strajku-jących. Przestaje do których do-zwól w dniach strajku przyniosły przedsiębiorstwu niemałe straty.

Do kopalni przybył minister przemysłu węglowego ZSRR Mi-chaił Szczadów.

Grupa specjalistów z ministe-rstwa i zjednoczenia „Workutagol” przeanalizowała działalność za-logi i stwierdziła, iż normy niek-tórych rodzajów prac były zawyżo-ne, natomiast płace zaniżone. Pod-jęto decyzję w sprawie zaspoko-lenia słusznych roszczeń górni-ków.

CO DZIEK NIESIE

Dzisiaj mamy poniedziałek, 13 marca. Słońce weszło o godz. 5.55, zaszło zaś o 17.37. Upły-nęło już 71 dni, do końca roku pozostały 294 dni.

Imieniny obchodzą

Bożena, Krystyna, Rodryg

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następująca pogoda: zachmurzenie duże z rozpozgo-dzeniami. Rano możliwa mgła. Temp. maks. w dzień 9 st. Wiatr słaby i umiarkowany przeważnie południowo-wschod-ni.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 998,1 hPa (748,7 mm), a tem-peratura 4,2 st.

Z kalendarza wydarzeń

1884 — Ur. J. Węgrzyn, aktor (zm. 1952).

1909 — Ur. L. Szenwald, poe-ta, żołnierz.

1988 — Otwarto najdłuższy na świecie tunel łączący wyspy Honsiu i Hokkaido.

Taka sobie myśl

Myśl dużo, mów mało, a pisz jeszcze mniej.

Uśmiechnij się



— Słowo daję, to nie ja.

(PAR)

Społeczne opinie o zalegalizowaniu „Solidarności”

78 proc. respondentów Ośrodka Badań Opinii Publicznej Radiokomitetu opowiedziało się w lutym br. za legalizacją „Solidarności”. 8 proc. było temu przeciwnych zaś 14 proc. nie miało w tej sprawie wyrobionej opinii.

Zwolennicy zalegalizowania „Solidarności” byli podzieleni w opiniach co do sposobu zrealizowania tego postu-latu. Zdaniem 36 proc. zapytanych — należy zalegali-zować „Solidarność” jak najszybciej i bez żadnych wa-runków w opinii 42 proc. — pod warunkiem że uwzględ-ni ona przynajmniej główne postulaty wysuwane pod tej adresem przez władze.

Jakie warunki powinna pana (pani) zdaniem spełniać „legalizowana „Solidarność”? — pytał OBOP. Przyczynić się do efektywnej, wydajnej pracy —

odpowiedziało 90 proc. respondentów, przestrzegać ściśle zasad konstytucji — stwierdziło 72 proc., nie organizo-wać i nie popierać nielegalnych strajków i demonstra-cji — odpowiedziało 53 proc. zapytanych, zaś w opinii 45 proc. — przyszła „Solidarność” powinna zobowiązać się do nieprzyjmowania pieniędzy od obcych państw i orga-nizacji.

Zapytani, na ile zmieni się po zalegalizowaniu „Solidar-ności” sytuacja gospodarcza kraju — 57 proc. responden-tów stwierdziło, że ulegnie ona poprawie, 4 proc. — że się pogorszy, zdaniem 21 proc. — nie zmieni się. Po-zostali (18 proc.) nie mieli w tej kwestii zdecydowanej opinii.

53 proc. ankietowanych uważa, że po zalegalizowaniu „Solidarności” zmniejszą się napięcia i konflikty społecz-ne, w ocenie 10 proc. — przeciwnie, niepokoję będą narastać zdanem 17 proc. — sytuacja w tym wzglę-dzie nie zmieni się. 1 w tym wypadku ucześć responden-tów (15 proc.) nie miała sprecyzowanej opinii.

W opinii zdecydowanej większości respondentów (62 proc.) przy „okragłym stole” dojdzie do porozumienia władz i opozycji. Zdaniem 17 proc. — nie będzie to moż-liwe. Pozostali (21 proc.) nie mieli w tej kwestii wyro-bionej opinii.

Na pytanie: „Czy wstąpiłby pan (pani) do „Solidar-ności”, gdyby była ona ponownie legalnym związkiem?”, twierdząco odpowiedziało 29 proc. respondentów. Na to samo pytanie zadane w podobnym sondażu w grudniu ub. r. zamiar wstąpienia do legalnej „Solidarności” za-deklarowało 32 proc. ankietowanych.

(PAR)

Przed reformami w służbie zdrowia

W sobotę 11 bm. po raz czwarty zebrał się podzespół ds. zdrowia.

Obrazy poświęcone były omówieniu kolejnych propozycji poprzedzających wprowadzenie reformy w służbie zdrowia, przedstawionych przez stronę opozycyjno-solidarnościową.

Docelowo model opieki zdrowotnej i społecznej będzie mieć charakter ubezpieczeniowy jeśli chodzi o finansowanie oraz zaopatrzenie, jeśli chodzi o uprawnia do świadczeń.

Stanowisko to podkreśla wiodącą rolę podstawowej opieki zdrowotnej obejmującej rodzinę, zasadę wolnego wyboru lekarza przez pacjenta, a lekarzy specjalistycznych opieki zdrowotnej wspólnie przez lekarza „domowego” oraz pacjenta.

Porozumienie w zakresie źródeł i zasad finansowania służby zdrowia zakłada m. in. aby docelowo podstawowym źródłem finansowania był fundusz ubezpieczeń zdrowotnych tworzony ze składek ubezpieczeniowych. Ich kalkulacja będzie uzależniona od warunków pracy i czynników ryzyka zdrowotnego. Z budżetu państwa natomiast finansowane będą inwestycje służby zdrowia i opieki społecznej, a także działalność naukowo-badawcza i dydaktyczna uczelni medycznych i instytutów naukowych. Od 1 stycznia 1990 r. proponuje się utworzenie uzupełniającego źródła finansowania służby zdrowia w formie funduszu zdrowia — jako funduszu celowego.

Uzgodniono także stanowisko dotyczące kształcenia średnich i wyższych kadr medycznych.

Krok naprzód?

Na szóstym posiedzeniu zebrał się w sobotę podzespół „okrągłego stołu” ds. górnictwa.

Przybyli na spotkanie podzespół min. przemysłu MIECZY-SŁAW WILCZEK wystąpił z koncepcją dokonania zdecydowanego kroku naprzód w zakresie ograniczenia czasu pracy górników. Przejście na 5-dniowy tydzień pracy załóg w górnictwie — powiedział minister — wymagałoby dodatkowego zatrudnienia ok. 40 tys. osób w celu utrzymania dotychczasowego poziomu wydobycia. Ponieważ nie jest to możliwe, proponuje się wyłączyć z eksploatacji kopalnie najmniej efektywne i mające szkodliwy wpływ na środowisko. Tego rodzaju działanie powinno pozwolić na przemieszczenie zatrudnionych w tych kopalniach pracowników do innych zakładów wydobywczych, które będą pracować według 6-dniowego tygodnia pracy. Rozwiązanie to może złagodzić spodziewany ubytek

wydobycia węgla z 30 mln ton rocznie do 15 mln ton oraz sprzyjać ogólnej efektywności przemysłu węglowego.

Zaprzestanie wydobycia w kilku kopalniach musiałoby za sobą pociągnąć różne działania w celu zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel w wielu dziedzinach gospodarki.

Jak stwierdził WITOLD TRZCIAKOWSKI zgłoszona propozycja jest cenną, fundamentalną i bardzo interesującą zmianą koncepcji z punktu widzenia zbieżności z preferencjami strony opozycyjno-solidarnościowej. Ustosunkowanie się do niej będzie jednak możliwe dopiero po jej dokładnym przestudiowaniu.

Odczuć to podzielił RAJMUND MORIC stwierdzając, iż przedstawiono konkretny projekt zawierający program restrukturyzacji pod kątem ograniczenia zużycia węgla przez jego odbiorców. Z kolei ALOJZY PIETRZYK stwierdził, iż jeżeli z przedstawionymi propozycjami związane będą satysfakcjonujące górników rozwiązania placowe, to strona opozycyjno-solidarnościowa przekonsultuje nową koncepcję w kopalniach, starając się dotrzeć z konkretnymi argumentami do górników.

Podczas dyskusji nadal prezentowano własne stanowiska, w sprawie czasu pracy oraz systemu ekonomiczno-finansowego górnictwa. Uściślono poglądy na temat struktury organizacyjnych.

Dziś ruszyły maszyny w ZPB im. J. Marchlewskiego. Zgodnie z podpisanym w sobotę porozumieniem między dyrekcją przedsiębiorstwa i komitetem strajkowym zawieszono strajk trwający tu od 23 lutego strajk okupacyjny. W warunkach gotowości strajkowej negocjowane będą postulaty, co do których jeszcze się nie porozumiano. W rozmowach wezmą udział komisje mieszań, złożone z przedstawicieli administracji, komitetu strajkowego, oficjalnych związków zawodowych, organizującej się „Solidarności” i poszczególnych grup zawodowych.

W porozumieniu zapisano m. in., że za podwyżkami płac pójść musi wiele przedsięwzięć oszczędnościowych, poprawa organizacji pracy, wydajności, jakości i dyscypliny. Jednym z jego punktów jest również odwołanie powstałych strajk (utrata wartości sprzedaży fabryki) szacuje się na ok. 1 mld 200 mln zł, bez ewentualnych kar wynikających z tytułu niewywiązania się w terminie z planowanych dostaw. Zostaną one odwołane do końca roku w terminach uzgodnionych między stronami.

Do jutra — termin upływa 14 marca — dyrektor przedsiębiorstwa i rada „pracownicza” muszą przedstawić ministrowi przemysłu opinię o stanie finansowym przedsiębiorstwa i działaniach, które zostaną podjęte dla odrobienia strat spowodowanych strajkiem. Program uzgodnienia przedsiębiorstwa powinien z kolei wpłynąć do banku w ciągu 30 dni. Jak wcześniej informowaliśmy wypowiedział on „Marchlewskiemu” kredyty w tym terminie. Gdyby taki program nie wpłynął, bank wstrzymałby fabryce wszelkie wypłaty.

Strajk, zgodnie z podpisanym porozumieniem, został zawieszony do 30 kwietnia.

— Cieszę się, że zwyciężył rozstrzał — powiedział nam dyrektor przedsiębiorstwa inż. Z. Majer. — Chciałbym też, aby negocjacje nad pozostałymi postulatami zakończyły się wcześniej niż 30 kwietnia. Uważam też, że odrobienie strat i poprawa kondycji finansowej zakładu są możliwe i zależą tylko od naszej pracy — od robotnika po dyrektora. (E. Ł.)

Partyjne spotkanie w Sali Kongresowej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

i tak cenne również dla nas procesy pierściorki.

— Konieczne jest myślenie w kategoriach państwa. Nie wolno więc podchodzić obojętnie do zjawisk destabilizacyjnych.

— Z drugiej strony jednak nie powinniśmy wpadać w nerwowość. Socjalizm nie rozpadnie się od hałasu. Ci zaś, którzy częstokroć tak głośno z nienawiścią wrzeszczą, kompromitują się sami.

— Jako partia rządząca, jako władza, spowszedniałiśmy. I opozycja też spowszedniała, przestanie

być owocem zakazanych. Poczuje

smak i ciężar odpowiedzialności. — Co trzeba w Polsce zmienić, naprawić, przebudować — to wszyscy wiemy. Natomiast najważniejszym problemem jest jak to osiągnąć.

— Przed nami wybory, inne, zasadniczo inne niż dotąd. To już nie tylko mobilizowanie, aby pójść do urn, ale aby przy urnach wybrać najlepszych i aby najlepszy to byli właśnie nasi, członkowie partii, partii sojuszników, bezpartyjni rzeczywiście niezależni, ale stojący na gruncie socjalizmu.

Świąteczne propozycje telewizji

Pierwszy dzień świąt na małym ekranie niewiele będzie bogatszy w propozycje od innych niedziel. W programie znajdziemy kolejny odcinek serialu „Rzeka kłamstwa”, przegląd telewizji satelitarnej — „Bliżej świata”, przedpołudniowy blok dla młodych widzów, zaś w Kinie Familijnym pierwszą część amerykańskiego filmu „Podróż Natty Gun”. Wielkanocna niedziela będzie dniem pożegnania z bohaterami „brazylijskiego serialu W kamieniu kręgu”.

Wśród pozycji specjalnych znajdzie się premiera „Starego Kina”, czyli „Będzie lepiej” reż. Michała Waszyńskiego, z udziałem Szczepka i Tonka. Postać innego lubianego artysty przypomni dokumentalny film „Bólek” — czyli jedenaście wcielen Bogumila Kobieli. „Smurfy” wypełnią nie tylko program

„Wieczorki” lecz będą motywem programu rozrywkowego pt. „Smurfolandia”, w którym posuchamy piosenek polskich i czeskich z płyt „Supraphon”. W programie recitalu zafilmowanego „Serce pali się raz” Zdzisława Sośnicka śpiewać będzie piosenki ze swojej najnowszej płyty, zaś koncert popieścił orkiestrę PRITV pod dyktando Zbigniewa Górno. „Piosenki z muzyką” przyniesie m. in. melodie z „West Side Story” i „Skryпка na dachu”.

Na świąteczny poniedziałek zapowiedziano nagrodzoną Oscarem amerykańską ekranizację powieści Verne’a „20000 mil pod morską żeglugą” z Kirkiem Douglassiem i Jamesem Maxonem oraz „Gwiezdne wojny” z Harrisonem Fordem i Alecem Guinnessem. Muppety jadą do Hollywood. Magdalena Zawadzka, Ewa Wiśniewska, Krystyna Sienkiewicz, Jan Matyjaszewicz — to niektórzy wykonawcy proponowanej przez Teatr Telewizji komedii Stanisława Balińskiego „Polka prosto z kraju”. Uczestniczyć też będziemy w „Spotkaniu z Martą Eggerth”, usłyszymy odpowiedź Agnieszki Osieckiej na „100 pytań” poznamy dzieje „Piwnicy pod Baranami”, a z programu publicystyczno-rozrywkowego pt. „Dlaczego — nie?” dowiemy się, jak Polacy spędzają święta.

W. M.

Katastrofy lotnicze

W piątek, w czasie startowania z lotniska w Dryden, w kanadyjskiej prowincji Ontario runął na ziemię samolot pasażerski typu Fokker F-28 z 69 ludźmi na pokładzie. 23 osoby poniosły śmierć, pozostali przeżyli katastrofę. Samolot prawdopodobnie zderzył się z wierzchołkami drzew.

W piątek doszło w Peru do katastrofy lotniczej — niewielki samolot turystyczny spadł na budynek, będący jeszcze w stanie surowym. Do tragedii doszło na przedmieściu Limy, stolicy Peru.

Dwaj piloci oraz osiem znajdujących się na pokładzie pasażerów poniosły śmierć. Poważnie ranni zostali trzy osoby, przebywające na ziemi, w pobliżu miejsca wypadku.

Prasa pekińska podała w niedzielę, że ponad 6 tys. górników zginęło w ub. roku w Chinach w kopalniach węgla kamiennego.

Według dziennika „Kannin Ribao”, w roku 1988 w Chinach wydarzyły się trzy wielkie katastrofy górnicze.

W każdym z nich śmierć poniosło co najmniej 250 ludzi. Najwięcej wypadków wydarzyło się w niewielkich kopalniach wsielskich. Najczęściej powodem był wybuch gazu.

Opr. kp

KROK WYPADKOW

SOBOTA

Godz. 12.30. Ul. Łagiewnicka 30. Nietrzeźwy Andrzej B., lat 37, wszedł na jezdnię i wpadł pod fiat 125 p. Pieszy doznał urazu głowy.

Godz. 14.45. Zgierz, al. 3a-lecia PRL. Krzysztof S. wbiegł na jezdnię i wpadł pod fiat 125 p. Pieszy doznał ogólnych potęceń.

Godz. 17.40. Ozorków, ul. Zgierska, Longina O., lat 52, wszedł na jezdnię i wpadł pod fiat 126 p. Pieszy doznał złamania nogi oraz ogólnych potęceń.

Godz. 18.50. W miejscowości Giezmów Eugeniusz W. kierując skodą

wpadł do rowu i przewrócił samochód na dach. Kierowca doznał złamania uda, natomiast pasażerka Anna H., lat 12 doznała urazu głowy. Pasażer Tomasz G., lat 52, urazu reki. W 3 min. zj. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WRD WUSW w Łodzi, ul. Władysława Bytowskiego 60, tel. 57-16-62.

NIEDZIELA

Godz. 1.50. Ul. Lutomierska 150. W mieszkaniu Andrzeja S. spłonęło częściowo wyposażenie pokoju. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia.

Godz. 3.30. Jasionka, gm. Zgierz. Spłonął dach na budynek mieszkalnym należącym do Kazimierza J. Przyczyną pożaru był nieskieszony przewód kominowy. Straty 2 m. zł.

Godz. 9.50. Brzezina, gm. Stryków. Alina W. kierując warsztatem samochodów na dach Alina W. oraz pasażer Dariusz W. doznał ogólnych potęceń. Straty 1 mln zł. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WRD WUSW w Łodzi.

Godz. 10.00. Al. Włókniarzy — ul. Dębnowska. Teresa W. kierując ładą nie ustąpiła pierwszeństwa przedem co spowodowało wjeżdżanie przez kierowcę mercedesa na chodnik i potrącenie przez niego Heleny J., lat 68. Piesza doznała złamania przedramienia.

Godz. 14.20. Ul. Przybyszewskiej — ul. Sosnowa. Aleksandra W. kierując fiatem 125 p. potrąciła na przejściu dla pieszych Genowiegę H. Piesza doznała złamania nogi. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WRD WUSW w Łodzi.

Godz. 15.05. Zerwanie sieci trakcyjnej przez tramwaj linii 8 n. ul. Obronców Stalingradu przy ul. Zachodniej spowodowało prawie dwugodzinny przerwy w kursowaniu tramwajów — tymi ulicami.

Godz. 15.10. Ul. Rzgowska — ul. Kurczaka. Grzegorz Z. kierując reanulem uderzył w tył stojącego syna, która uderzyła w autobus MPK. Dwaj pasażerki syreny doznały ogólnych potęceń. M. C.

SKODA — 1977: 2,4. 1978: 2,6. 1981: 2,7. 1982: 3,2. 3,3. 3,0. 4,2. 4,4. 4,5. 1983: 3,8. 3,9. 4,2. 4,3. 4,4. 5,2. 1984: 5,0. 5,3. 6,1. 1985: 1900 (b). 2000 (b). 2200 (b). 1989: 3200 (b).

TRABANT — 1968: 800 tys. zł. 1977: 1,2. 1,9. 1978: 1,1. 1,2. 1,3. 1983: 1,9. 2,4. (per)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 marca 1989 roku zmarła po ciężkiej chorobie, nasza najdroższa Zosia, Mama i Babcia

S. + P.

STEFANI KRYCH

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 marca br. (wtorek) o godz. 11.30 na cmentarzu komunalnym Żałobcy.

MAZ, CORKA Z MEZEM, SYNOWIE Z ŻONAMI I WNUCZKA.

Sprawa Rushdiego Demonstracje tłumów umiar polityków

Dziennik „New York Times” opublikował w niedzielę „słowa pociechy” 28 pisarzy z różnych krajów dla Salman Rushdiego, autora

„Sztanskich wersetów”, skazanego na śmierć przez ajatollaha Chomeiniego.

Licząca ponad 100 mln mieszkańców Nigeria, z tego połowa to wyznawcy islamu, odrzuciła możliwość zakazania u siebie „Sztanskich wersetów”. Z doniesień napływających z Lagos wynika, że wyścisk Chomeiniego ajatollah Mohammed Jazdi nie zdołał przekonać rządu Nigerii, aby wprowadził taki zakaz. Prezydent Nigerii Ibrahim Babangida zgodził się jedynie na „ostre skrytykowanie książki”.

Tymczasem tysiące muzułmanów brytyjskich — większość z nich rodem z Azji południowej — demonstrowali w sobotę przeciwko publikacji „Sztanskich wersetów” Salman Rushdiego. W Slough (na zachód od Londynu) w demonstracji uczestniczyło 2000 muzułmanów. W ożystym języku autora — urdu — wznosili okrzyki: „Śmierć diabłu Rushdie!”.

Tymczasem oficjalna agencja prasowa Zjednoczonych Emiratów Arabskich WAM poinformowała w sobotę, że ministrowie spraw zagranicznych Organizacji Konferencji Islamskiej, która rozpoczęła obrady w Rijadzie w najbliższym tygodniu, sprzeciwia się niewątpliwie irańskim próbom upolitycznienia sprawy Rushdiego.

Autobiografia G. Busha w ZSRR

W środę na radzieckim rynku cywilnym ukazała się przetłumaczona na język rosyjski autobiografia prezydenta Busha zatytułowana „Spoglądając w przyszłość” (Looking Forward). Książkę wydała oficyna „Progress” w nakładzie 50 tys. egzemplarzy.

Przy cenie ustalonej na 1,60 rubla książka będzie dostępna praktycznie dla każdego czytelnika. Właśnie wglądę cenowe zdecydowały, że strona radziecka postanowiła wydać ją we własnym zakresie zamiast sprowadzić jej edycję w języku rosyjskim, która ukazała się na rynku amerykańskim w cenie identycznej z ceną oryginału, czyli 15 dolarów.

Autobiografia Busha ukazała się w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 1987 roku. Prezydent napisał oświadczenie przedmowę do jej radzieckiej edycji.

Trwają strajki

Ten strajk uderza przede wszystkim w najuboższą część społeczeństwa, a dotyka również nas wszystkich, powodując poważne zakłócenia w codziennym życiu i funkcjonowaniu przemysłu, handlu, banków i instytucji.

Mimo ogłoszonego w piątkowy wieczór przez Federację Związków Zawodowych działających w PPTT, zawieszenia akcji protestacyjnej — niewiele się zmieniło na pocztach Warszawy czy Krakowa. Część urzędów pocztowych kontynuowała akcję strajkową uznając, że ustalone przez dyrekcję generalną PPTT wspólnie ze związkami — zmodyfikowane zasady tegorocznego wzrostu wynagrodzeń w przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” są niewystarczające.

Na łódzkiej giełdzie samochody tanieją. Taki ogólny wniosek można wysnuć po obserwacji cen wywoławczych. Przed tygodniem byłym gotów się jeszcze zastrzeżać, że spadek jest minimalny, że dotyczy wyłącznie niektórych marek. Po odwiecznych bazarach przy ulicy Puskina minionej niedzieli trudno już oprzeć się jednoznaczniemu wrażeniu, że obecne ceny są niższe od tych z początku tego roku.

Jedni uważają, że wpływ na to mają coraz częściej organizowane przez „Polmozyb” przetargi. Są tacy, którym wydaje się, iż ogromna podaż wozów w wolnym handlu spowodowała obniżkę cen wywoławczych. Zobaczymy jak długo utrzyma się taka sytuacja.

Wczoraj baczenie przyglądałem się skodom, których wystawiono około 50. Dominuje rocznik 1983. Spore różnice w cenach wywoławczych wynikają z różnego stanu wozów. Inaczej cenione są te, które mają np. nowe nadwozia, różne silniki, dodatkowe wyposażenie itp.

Oto niektóre wczorajsze ceny wywoławcze:

FIAT 126p — 1986: 1,3. 1,5. 1,6. 2,0. 1981: 1,2. 1,5. 1,7. 1,8. 1982: 1,6. 1,8. 1,9. 2,0. 2,1. 2,2. 2,4. 1983: 1,9. 2,1. 2,2. 2,5. 1984: 2,0. 2,3. 2,5. 2,6. 2,7. 2,8. 3,2. 1985: 2,9. 3,2. 1986: 2,9. 3,1. 3,2. 3,3. 3,5. 1987: 3,2. 3,4. 3,5. 3,7. 3,9. 4,5. 1988: 4,1. 4,2. 4,3. 4,4. 1989: 4,2. 4,3. 4,4. 4,5. 4,6. 4,8.

FSO 1500 — 1980: 2,3. 2,8. 1981: 2,7. 2,8. 3,2. 1982: 3,1. 3,3. 3,4. 3,5. 1983: 3,0. 3,3. 3,5. 4,0. 4,1. 4,2. 1984: 4,3. 4,4. 4,6. 1985: 5,0. 5,1. 1986: 6,0. 1987: 6,0. 6,1. 6,3. 6,9. 7,0. 1988: 7,7. 1989: 8,5. 2500 (b).

POŁONEZ — 1980: 4,7. 5,0. 5,1. 5,2. 1981: 4,8. 1982: 5,2. 1983: 5,0. 5,7. 6,0. 1984: 7,0. 1985: 6,7. 7,5. 3000 (b). 1986: 7,9. 8,5. 1987: 9,0. 9,7. 1988: 8,2. 1989: 11,4. 11,9.

Giełda samochodowa

Przy obecności prawie 3 tys. wozów zawarto zaledwie kilkadziesiąt transakcji. Tłumy ludzi przyszyły się wśród rzędów aut ale bardzo rzadko dochodziło do zmiany właściciela.

Wczoraj wczorajsze ceny wywoławcze:

FIAT 126p — 1986: 1,3. 1,5. 1,6. 2,0. 1981: 1,2. 1,5. 1,7. 1,8. 1982: 1,6. 1,8. 1,9. 2,0. 2,1. 2,2. 2,4. 1983: 1,9. 2,1. 2,2. 2,5. 1984: 2,0. 2,3. 2,5. 2,6. 2,7. 2,8. 3,2. 1985: 2,9. 3,2. 1986: 2,9. 3,1. 3,2. 3,3. 3,5. 1987: 3,2. 3,4. 3,5. 3,7. 3,9. 4,5. 1988: 4,1. 4,2. 4,3. 4,4. 1989: 4,2. 4,3. 4,4. 4,5. 4,6. 4,8.

FSO 1500 — 1980: 2,3. 2,8. 1981: 2,7. 2,8. 3,2. 1982: 3,1. 3,3. 3,4. 3,5. 1983: 3,0. 3,3. 3,5. 4,0. 4,1. 4,2. 1984: 4,3. 4,4. 4,6. 1985: 5,0. 5,1. 1986: 6,0. 1987: 6,0. 6,1. 6,3. 6,9. 7,0. 1988: 7,7. 1989: 8,5. 2500 (b).

POŁONEZ — 1980: 4,7. 5,0. 5,1. 5,2. 1981: 4,8. 1982: 5,2. 1983: 5,0. 5,7. 6,0. 1984: 7,0. 1985: 6,7. 7,5. 3000 (b). 1986: 7,9. 8,5. 1987: 9,0. 9,7. 1988: 8,2. 1989: 11,4. 11,9.

wczoraj zgłoszenie
dzisiaj
OGŁOSZENIE

KALANDER — sprzedam. 52-82-91. 16386 E

FOTEL stomatologiczny sprzedam. 51-17-87. 78-88-88. 16388 E

SZLIFIERZA — galwanizera — za trudnię. Stare Złotno 113. 16209 E

KRAWKA zatrudnię — konfekcja. Nowomiejska 7. 16240 E

POTRZĘBNY lek DENOL. Rewolucji 6/46. 16208 E

OPIEKUNKA dziecka — potrzebna na 43-31-24. 16207 E

ZAMIEŃCIE trzy pokoje 124 m na mniejsze 36-59-51. 16237 E

PRZYJME krawca. Zachodnia 75. 16236 E

ZGRZEWARKE wcz., folię pcw — kupię. 42-48-61. 16234/17017 E

MIESZKANIA poszukuję 86-02-43. 16233 E

DZIAŁKE. Sokolniki — sprzedam 87 58-05. 16231 E

POSZUKUJĘ pomieszczenia — stolarstwo drobne — Zgierz. Łódź. 52-12-52. 16206 E

SP. ZPDM 126p (1989) Konstantynów Kłostowa 36. 16205 E

SOLIDNEGO pracownika — zatrudnię. Nowosolna. Kasprowicza 19. 16204 E

SPRZEDAM 126p (1987) 16-28-74. 16274 E

MARMURKOWANIE — technologia RFN Nowosolna Kasprowicza 19. 16203 E

DZIAŁKE rekreacyjną. domek sprzedam 74-06-64. 16273 E

MURARSTWO 87-49-87 Hejduk. 16266 E

POSZUKUJĘ lokalu — rzemieślniczo 30 m. 36-73-97. 16198 E

SMAZALNIE — sprzedam. 51-37-61. 16193 E

POMOCNIKÓW hydraulików — przyjmę. 74-92-65. 16191 E

Zdaniem menedżerów

Szanse i zagrożenia

TADEUSZ WAWRZYNIAK
— dyrektor „Telimeny”

Przed rokiem wypowiadając się w cyklu „Szanse i zagrożenia” Tadeusz Wawrzyniak — szef Domu Mody „Telimeny” zapowiadał oparcie firmy o koncepcję spółek. Miały być dwie, dziś funkcjonują cztery. W sumie zaś ten Dom Mody ma dziesięciu kooperantów, którzy wykorzystują wsparcie wzornicze i technologiczne łódzkiej firmy, szyją dla niej nieprzestając wcale odzież damską i to coraz lepiej. Pod tym względem założenie kierownictwa „Telimeny” sprawdziło się, a rozwiązanie, choć wymagające dużego nakładu pracy, zwłaszcza od strony technologicznej okazało się skuteczne.

Rok zapowiada się ciekawie, ale na pewno nie będzie łatwiejszy od poprzedniego. Przepisy idą w kierunku oczekiwani — komentuje szef „Telimeny” — są jednak najwyraźniej nie dopracowane. Rozumiem, że czasu było mało, a gdyby nowe rozwiązania odkładać jeszcze na rok mogłyby to być ładunek z opóźnionym zapłonem. Niemniej warunki w jakich przychodzi działać nie są zaiste dużo dogodniejsze. Po pierwsze trzeba uwzględnić ekspansję przedsiębiorstwa indywidualnego, zwłaszcza w dziedzinach o niskiej kapitałochłonności. Oznacza to nowe warunki pracy, zwłaszcza dla przedsiębiorstw odzieżowych, dziewiarskich i budowlanych. Tu już notuje się odchodzenie pracowników do sektora nieuspołecznionego.

Są też już pierwsze sygnały na temat skoku płacowego w tym sektorze. Wzrost wynagrodzeń nie wynika oczywiście ze wzrostu wydajności, lecz z konkurencji na rynku rąk do pracy. — Nie jestem przeciwnikiem przedsiębiorczości — dorzuca T. Wawrzyniak — wręcz przeciwnie. Przytaczam ten fakt, by uświadomić, że będziemy w tym roku działać w trudniejszych warunkach, często wręcz pod presją. Oczywiście ta walka o szwaczki nie będzie szła w nieskończoność. Na razie prywatni producenci mają jeszcze dużą rezer-

wę zysku, która mogą przeznaczyć na podwyżki. W miarę wzrostu podaży butikowych ciuchów, a więc konkurencji, sprawa powinna się unormować. Na razie jednak istnieje nierównowaga co do warunków kształtowania środków na wynagrodzenia między sektorem uspołecznionym i nieuspołecznionym. Ba, istnieje ona także w ramach przemysłu państwowego. Tu jednak skala nie jest tak wysoka, nie wzbudza zatem tak wielkich emocji. Niemniej płace i możliwości ich podwyżki to problem nr 1 w każdym przedsiębiorstwie.

W „Telimenie” — mówi T. Wawrzyniak — od 4 miesięcy racjonalizujemy zatrudnienie, by wygospodarować pieniądze na podwyżki. Ta swoista samoregulacja daje pewne rezultaty. Np. w dziale głównego mechanika można zarobić 100 tys. zł. Samoredukcja ma jednak swe granice, także w administracji. Wymagana sprawczość oraz prowadzenie gospodarki finansowej przy skomplikowanych i szczegółowych przepisach uniemożliwiają znaczną redukcję urzędników. Minister finansów zapowiada daleko idące zmiany, które wreszcie by to umożliwiły, ale wygląda to na proces długofalowy...

Kondycja finansowa branży odzieżowej, a więc i „Telimeny” powinna być w tym roku nie najgorsza. Obciążenia w sumie są mniejsze niż przed rokiem. To zaś pozwoli przeznaczyć więcej (o 15 proc.) pieniędzy na rozwój. Dzięki temu przedłużająca się modernizacja „Telimeny” zostanie w tym roku ostatecznie zakończona. W ciągu ubiegłych dwóch lat ten Dom Mody zarobił eksportem na wymianę podstawowych maszyn. W tym roku — wykorzystując fundusz rozwoju oraz kredyt udzielony „Telimenie” przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, z którymi ona współpracuje — zakupione zostaną maszyny specjalistyczne za 150 tys. dolarów. Te zakupy oraz zakończenie kosmetycznych prac remontowo-budowlanych złożą się na ostateczny finał modernizacji firmy. Już to może być powodem do westchnienia ulgi. Zaraz potem przyjdą nowe problemy...

„DE” rozmawia z Anną Fronczek

Eksportowa „Próba”

Mineję pięć lat od łódzkiej premiery „Próby” Antala Fodora, a widownia to nieustannie gromadzi tłumy na widowni. Łódzki zespół był z nim w wielu krajach Europy. Jutro zaczyna się kolejne tournée. Ten efektowny rock-balet łączący muzykę Bacha i Pressera Teatr Wielki zaprezentuje w RFN, Holandii i Luksemburgu. Związkowy taniec i efektowna fabuła, formuła teatru w teatrze — przemawia do widza. Od początku Marie Magdaleny tańczy Anna Fronczek.

— „Próba” była próbą dla teatru, który po latach chudych wracał do wielkiej pozycji. Ale również próbą dla tancerzy...

To był inny ruch. A rola Marii wymagała przygotowania psychicznego. Inna była „Gajane”, „Giselle”, inny „Rajski ptak”. Maria Magdalena jest współczesna. To rola dramatyczna. Kiedy przed premierą przyjechał Fodor, bardzo szczegółowo ocenił właśnie realizację aktorską. Zaakceptował moją interpretację, a szczególnie podobną mi się finał z pierwszego aktu, duet z przywódcą, wariację zrozpaczonej i upokorzonej dziewczyny. Tańczyła te role pusty sezon i zbliżała się do momentu, kiedy powinienam powiedzieć „stop”. Teraz jestem już inną Marią. Kiedyś sądziłam, że najważniejsza jest spontaniczność. Zawsze można ośzukać widza wyrazem twarzy, gestem, jednak w tej roli to mało. Sens ma wyłącznie przeżycie. Tancerka musi doznać wstrząsu, by finał przemówił do odbiorców. To ona musi zrozumieć, że jej poświęcenie spełnienie na niczym, że zostaje bezsens i zupełnie bezsilność. Przecież jej miłością jest Judasz. Ale stała po stronie Jezusa, bo widząc krzywdę nie potrafiła się z nią pogodzić.

— Czy nie czuje się pani zmęczona tym wysokim napięciem niezbędnym w budowaniu postaci Marii?

— Ona męczy tancerkę zdecydowanie bardziej psychicznie niż fizycznie. Już chyba czas, żebym swoje doświadczenia przekazała innej. Na razie w tej roli występuje wraz ze mną Edyta Wasłowska. Ale ponieważ „Próba” będzie w naszym repertuarze jeszcze długo, więc chciałabym i mam już kandydatkę do obsadzenia. Myślę o Annie Krzyżowskiej, która zresztą o tej roli marzy. I bardzo nad nią pracuję.

— Dlaczego „Próba” tak się podoba?

— O powodzeniu decyduje chyba zestawienie muzyki klasycznej z rockową. Do tego ruch jest bardzo przemyślany, a balet ogromnie widowiskowy. Gros ludzi chce przecież uczestniczyć właśnie w widowisku i ceni uniwersalne treści.

— Przez te pięć lat zmieniła pani kilku partnerów.

— O żadnym nie mogę powie-



dzieć źle, chociaż Jezusem, który dawał szczególne ciepło był Henryk Minkiewicz. Teraz tańczy z Arkim Gólgowskim albo Karolem Urbanem jako Jezusem i Romanem Komassa lub Piotrem Chojackim — Judaszem.

— Pewnie miała pani wielką treść, jadąc z „Próbą” na Węgry i to niedługo potem jak budapesteński zespół zdobywał laury dla „Próby” na festiwalu w Edynburgu.

— Bałam się tego tournée. Przecież występowałam z nami węgierscy soliści. Okazało się jednak, że są świetnymi tancerzami i kolegami.

— Tańczyła pani Marię w RFN, Holandii, Szwajcarii, Grecji i Austrii. Jak tam reagowała publiczność?

— Niemcy tupią i gwizdają wyrażając aprobatę. Holendrzy wstają z miejsc. Ale w Holandii właśnie przeżyłam chwile szczególnej niepokojącej. W sytuacji, w której przemierzam wraz z Judaszem i Jezusem widownię, spostrzegłam że na sali jest wiele zakonnice. Przerałam się. Jak one przyjmą współczesną wizję walki dobra i zła jak zaręczają, jak przyjmą dramatyczną scenę gwałtu i zabójstwa?

Byłam zaskoczona, gdy wstały i miejsce i długo były brawo.

— „Próba” mocno zaznaczyła się na pani scenicznej drodze?

— To prawda, choć szczególny sentyment mam do „Gajane”. Zagrałam wtedy pierwszą dużą rolę. W naszym zawodzie jest tak: albo cię dostrzeże choreograf, albo pomóż przypadek — czyli zwykłe nieszczęście koleżanki. Tak zdarzyło się przy „Gajane”. Duża symbolika darze „Giselle”. Była moim marzeniem. Nie lubię wychodzić na scenę i nie mogę nie przeżyć. Nigdy nie tańczyłam dziewczęce.

— Teraz pracę sceniczną łączy pani z pedagogiczną.

— Srobrowałam. Mam satysfakcję, choć jeszcze większą gdy pracuję z dorosłymi tancerzami. Szkola wymaga za wiele cierpliwości — Czy zostaje pani dużo czasu dla siebie?

— Nie. Zawsze lubiłam czytać, chociaż do kina i teatru. Ale... Albo sama pracuję, albo uczę innych. Jestem jednak zadowolona ze swojego życia, bo mogę robić to, co jest moją życiową pasją. Mam do tego i wyrozumiałego męża, który ułatwia mi funkcjonowanie w zawodzie (Sam nie jest z nim związany, ale jest moim gorącym wielbicielem) tancerzy, którzy oddają mi wiele obowiązków.

— Bez podstawowych życiowych ciężarów łatwiej czuć się artystką.

— Zdecydowanie.

— Teraz przed panią kolejna zagraniczna prezentacja. Wojaże to artystyczne przeżycie, ale i finansowy zysk.

— Bardzo istotny. Ja jestem jednak typową kobietą. Nie potrafię tylko gromadzić pieniędzy. Kupuję ciuchki, uwielbiam dobre kosmetyki. Dzięki dyrektorowi Pietrasowi mam „Próbę” i wiele jeszcze inscenizacji, które podobają się u nas i na świecie. Potrzeba dobrego managera, by wiedział co wybrać i jak sprzedać, aby było nas widać i żeby się nam lepiej żyło. A ponieważ są wyłazdy, dobra pozycja teatru, więc jest i młody utalentowany zespół!

Rozmawiała: RENATA SAS

Fot.: A. WACH

Sposób na modernizację

Jest w Łodzi kilka przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, które nie zaprzęgały się na wielką modernizację przemysłu lat siedemdziesiątych. Nie nie wyszło z planów wybudowania kilku tzw. zakładów odnowieniowych. Niektóre z nich w ogóle takim planami nie były objęte. Są to zakłady najstarsze, gdzie modernizacja jest konieczna nie tylko ze względów technologicznych, ale także i technicznych. Fabryki te są skazane na nieustające remonty i przebudowy, na permanentną obecność budowlanych na terenie fabryki.

Sytuacja ostatnio się wyklaro-

wała. Rok temu powstała spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w której zamieniono się Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego „Południe”. Udziałowcami są: „Obrońcy Pokoju”, „Dzierżyński”, „Ariadna”, „Norbelana”, „Ortal”, „Alba” oraz zakłady odzieżowe w Żyrardowie i Mszczonowie.

„Południe” dzięki wniesionym przez fabryki udziałom praktycznie nie korzysta z kredytów bankowych. Jest to duży plus. Nie podlega już Ministerstwu Przemysłu, swojemu byłemu organowi założycielskiemu, a Radzie Nadzorczej. Sytuację tę bardzo sobie chwali. Inaczej rozmawia się z udziałowcami zainteresowanymi osobiste w produkcji niż z nie bardzo zorientowanymi w czym rzecz urzędnikami ministerstwa. „Południe” stało się na zreorganizowanie przedsiębiorstwa: ograniczenie administracji, zmiany bazy placowej, wprowadzenie premii motywacyjnej i obciążenie dodatków stażowego od stawki osobistego zaszczerowania a nie od średniej pensji krajowej. Te zmiany wpłynęły na poprawę dyscypliny i znaczne przyhamowanie fluktuacji

załogi. Zarobki za rok 1983 są wyższe aniżeli łódzka średnia budowlanictwa. Przedsiębiorstwo dysponuje większym zyskiem do podziału.

A udziałowcy? Udziałowcy mają do dyspozycji własne przedsiębiorstwo budowlane — co stanowi niezbędny warunek ich istnienia, zważywszy stan murów fabrycznych. Owszem, zdarza się, że „Południe” wykonuje jakieś prace poza spółką, ale sporadycznie.

Czego się obawia dyrektor spółki w 1983 r.? Ograniczenia przyrostu funduszu państwa i oczywiście trudności materiałowych. Producenti żądają nie tylko przedpłat złotych, ale ostatnio także i dewizowych np. za farby, farby itp. Opanowanie dewizami ogólnie coraz niżej rejonu naszej gospodarki — mówi JAN SYBILSKI.

By poprawić stan konta dewizowego, a jednocześnie nagrodzić najlepszych pracowników (czytaj — zatrzymać ich w przedsiębiorstwie) „Południe” zamierza wybudować dwie hale fabryczne w Berlinie. Początek prac jeszcze w roku bieżącym.

AP

Kryzys z „jednorazówkami”

Komfort ułtucia

Na drzwiach wielu gabinetów zabiegowych, zarówno w Łodzi, jak i na terenie całego kraju pojawiły się ogłoszenia, że wszelkiego typu iniekcje dokonywane są wyłącznie igłami wielokrotnego użytku. To samo dotyczy szpilek, a nawet pobierania krwi oddawanej honorowo przez dawców! Wbrew pozorom problem jednorazowych igieł i strzykawek jest stary ma już długą brodę i niestety nie zanosi się aby zniknął zarówno z naszej rzeczywistości jak i z łamów prasy. Ostatnio „sensacyjne” wiadomości z tej łączki wiązały się ze wzrostem poziomu medycznej samowiedzy społeczeństwa, co z kolei ma niewątpliwie związek z popularyzatorską rolą urazu.

W ubiegłym roku producenci igieł i strzykawek zobowiązali się dostarczyć służbie zdrowia prawie 140 mln sztuk strzykawek jednorazowych, tymczasem potrzeb było ich około 13 mln. Wobec tego w 1983 r. dramatycznie wygląda sytuacja z igłami jednorazowego użytku. Potrzeby określone zostały na około 400 mln sztuk. Jest to liczba oparta na wskaźniku Międzynarodowej Organizacji Zdrowia — WHO, która przyjęła, iż na przeciętnego mieszkańca naszego globu przypada średnio 10 iniekcji rocznie. Polska służba zdrowia zgłasza zapotrzebowanie dużo wyższe, bo sięgające nawet miliona igieł rocznie. Teoretyczne podliczenie możliwości przemysłu wskazuje, że trójka krajowych producentów w Międzyzdrojach, Bolesławcu i Lublinie jest w stanie wytworzyć około 300-320 mln sztuk. Tak ta sprawa wygląda na papierze. W praktyce zaś... Łódzki „Cezal” — Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Lecznictwa zgłasza udokumentowaną ochole zakup około 132 mln igieł rocznie. Dostaje z tego zaś około 10-15 proc. Pierwszy kwartał był jednym z najgorszych okresów. Do łódzkich magazynów trafiły wręcz mikroskopijne ilości igieł, które trzeba było dzielić i to niesłychanie dokładnie na szpitale i inne placówki służby zdrowia. Nawet duże szpitale otrzymywały nie więcej niż 7-8 tys. jednorazówek.

Przy tak ogromnym niedoborze Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w osobie dyrektora Departamentu Farmacji i Techniki Medycznej, A. Gierzyńskiego zdecydowało się przeznaczyć pół milarda dolarów na import. Dewizowe jednorazówki dochodzą już do placówek służby zdrowia i nie mają nadzieje, że udrożnią dramatyczną sytuację w tym zakresie.

Kłopoty z igłami potrwają, nie krócej niż dwa

lata. Podstawowa bariera, o którą potykają się handlowcy z „Cezal” jest niemożność pełnego uruchomienia produkcji igieł w „Polfie” w Bolesławcu. Roczna produkcja, i to na początek, miała wynieść około 100 mln sztuk. Mimo wielokrotnych informacji o ruszeniu produkcji, igieł z Bolesławca wciąż nie ma. Wyrokować można, że bez wsparcia resortu przemysłu tajemnica „Polfa” nie da sobie rady z pokonaniem barier zaopatrzeniowych. Bez tego zaś zagrożenie pacjentów nadal będzie duże.

Nie lepiej wygląda sprawa z jednorazowymi zestawami do przetaczania krwi. Potrzeba ich około 20 mln sztuk, zaś przemysł wykonał tylko niewiele ponad 5 mln przy obietnicy 7,5. Okazało się jednak, że zabrakło dewiz na tzw. wsad i w związku z tym lubelska fabryka nie była w stanie wykonać przewidywanych ilości. Na dodatek zlikwidowano produkcję tych urządzeń w łódzkiej spółdzielni „Polon”. Okazuje się, że moda na arbitralne decyzje nie uwzględniające społecznych kosztów, nadal trwa.

Brak jednorazowych igieł i strzykawek daje w efekcie kilkadziesiąt tysięcy przypadków zakażeń na wirusowe zapalenie wątroby typu „B”. Choroba ta praktycznie nie istnieje w wysoko rozwiniętych krajach zachodnich. Tam jednak próba dokonania iniekcji igłą wielokrotnego użytku spowodowałaby nie tylko szok u pacjenta, ale również zamknięcie placówki służby zdrowia. U nas jest jednak inaczej.

Złotaczka zakaźna to również największy nieprzyjaciel samych pielęgniarek, pracowników laboratoriów, a także personelu pomocniczego, zatrudnionego na oddziałach zakaźnych. Zakażenia dotykają także, choć w mniejszym stopniu, lekarzy i stomatologów. W ubiegłym roku MZIOS zdecydowało się zakupić specjalną szczepionkę, produkowaną przez renomowaną Smith Kline Biologicals. Jest to szczepionka nowej generacji, w której nie ma żadnej substancji pochodzenia ludzkiego. Wykluczone jest więc zakażenie AIDS. Do tej pory otrzymało ją około 70 tys. pracowników służby zdrowia. W tym roku zaszczepi się wszystkich pracowników oddziałów zabiegowych włączając do stomatologów. Główny Inspektorat Sanitarny planuje również rozpoczęcie szczepień uczniów średnich szkół medycznych oraz studentów akademii. Rocznie obejmie to 25 tys. uczącej się młodzieży.

Z. CHABOWSKI

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Bez przemysłu nie będzie jedzenia

„Ogonek”, moja miłość...

Mówiąc o tym, co na stole zwykle jesteśmy zdania, iż wszystko w rekach rolników. Ile zbiorą z pol i ile wyhodują — tyle będziemy mogli zjeść. Tymczasem nie jest to takie proste. Od kilku tygodni trzeba w Łodzi „polować” na makaron. Nie ma mowy o tym, co było jeszcze nie tak dawno temu, kiedy wybieraliśmy nitki, muszelki czy też jeszcze inne „makaronowe” wozory. Dziś bierzemy co jest i to z wdzięcznością. Nie wymagamy nawet pudełka, wystarczy, że włożą nam zakup do torebki. Czy niedostatek rurek i kolanek spowodowany jest nieurodzą i brakiem maki? Nic o takiej pladze nie słychać. Nie brakuje też innego ważnego makaronowego składnika, jakim są jajka. Soli też dostatek. A mimo to „polujemy”. Wiele wskazuje na to, że jak na nasze potrzeby kulinarne, nie nadają fabryki produkujące makaron. Nie ma to więc naprawdę nie wspólnego z polem i rolnikami. Podobna sprawa z zółtym serem. Mamy, co prawda, wybór, bo w sklepach są jego importowane odmiany, tyle że polega on jedynie na tym, że możemy kupić albo ten po 1500, albo po 1600 zł za kilogram. Czasem trafi się „tani”, bo tylko po 1150. A przecież jeszcze nie tak dawno szynka kosztowała półtora tysiąca! Ostatnio jednak znów brakuje zółtego sera krajowej produkcji. Wynika to z kolejnego, pozarolniczego niedostateku — zbyt małych przetwórców i dojrzałych serów. Mimo rzeki mleka, ostatnio trochę wolniej płynącej, nie możemy sobie od lat poradzić z takim wzrostem produkcji serów dojrzewających, by w sklepach były one zawsze i to w kilku odmianach.

Ważne są więc działania demonopolizujące rynek rolniczy, utrudniające życie monopolistom, dostosowujące ceny do kosztów produkcji. Bo przecież od ilości surowca zależy, ile będzie można go zrobić. Ale, jak się znów okazuje, równie ważny jest przemysł przetwórczy, bez którego nie ma mowy o ograniczeniu marnotrawstwa, o normalnym zaopatrzeniu sklepów w artykuły spożywcze, nawet te podstawowe. Banalna to prawda, ale trzeba ją powtarzać, bo jak na razie ciągle jest aktualna — żeby mieć dobre rolnictwo, trzeba mieć dobry przemysł.

Kolejki dokuczają wszystkim. „Ogonki” widzi się co i raz, dłuższe lub krótsze, mniej lub bardziej zawinięte. Ale kolejki są różne. I tak np. przed łódzkim sklepem „Teofilowa” przy Piotrkowskiej stoją zwykle zawodowcy. Tu bowiem kupić można surowiec, niezbędny dla szwaczek zaopatrujących butiki. Bez tkaniny nie będzie przecież ciucha, a bez ciucha pieniędzy dla właściciela firmy odzieżowej i sklepikarza. A że żaden z nich nie ma głowy do kolejek, stoją tam ci, którzy nie z tego żyją. W pobliskiej placówce „Sports-Tourist” też kolejki. Tu z kolei ustawiają się turyści, wiedzący co i dokąd trzeba wywozić. Ponieważ już dawno zapomniano, iż na zagraniczny urlop jedździ się odpocząć, letni wózek stał się rodzajem pracy. A ponieważ z pracą nie ma żartów, trzeba stać, by móc „popracować” za kilka miesięcy. Nie opodal znów kolejka. O wpół do dziesiątej już stoją chętni na ciasta z „Horteksu”. Mimo to, że zwykle ciast nie brakuje, że są drogie, że przecież można coś słodkiego kupić i gdzie indziej, jednak i tu „ogonek”. Czy jest jakiś przymus, by w nim stać? Chyba nie, a już na pewno nie ma żadnego uzasadnienia przychodzenie pół godziny przed otwarciem sklepu. A chętnych do stania nie brakuje. Dlaczego? Bo niektórym weszło to już w krew. Naprawdę, gdyby z dnia na dzień Polska zamieniła się w Szwecję pod względem zaopatrzenia, idąc o zakład, że „ogonki” i tak by były.

KRZYSZTOF KRUBSKI

Jedzień do...

Coraz bogatszy wybór towarów oferuje sklep radiowo-telewizyjny przy al. Kościuszki (róg Stęgi). Są tu: aparaty, kasetniki do centralnego ogrzewania, a nawet buty i drewniak. Kiedyś była radio i telewizja — nie wiadomo, domyślamy się natomiast terminu dostaw octu.

Marcowy numer „Magazynu Rodzinnego” głosi: — „Wszystko co mamy panom oddamy”. Ponizę hasło to ilustrowane jest zdjęciem trzech gołych panów. Niezbyt, z listkami figowymi. Nie wiadomo więc, co oni panom oferują.

Od wielu dni w sklepach spożywczych i tych „wyspecjalizowanych”, pieczętujących się szyldem: „artykuły mleczne” — nie uświadczysz sera żółtego, nie licząc importowanego specjalu w cenie 1.600 zł za 1 kg. Czyżby handlarze — przemysłowcy wywieźli już całe zapasy żółtego sera na czarny rynek Berlina Zachodniego?...

Nikt nie wie, dlaczego polski serial telewizyjny nosi tytuł „W labiryncie”. Cała akcja jest prostacka, bez jakiegokolwiek zaciekła dramatycznego. Dlaczego zatem taki tytuł? Zapewne dlatego, żeby trudniej było zgadnąć.

Pewien mieszkaniec Pabianic popił sobie nieźle i postanowił, że w takim stanie nie pójdzie do pracy, lecz... pojedzie samochodem na działkę. Na skrzyżowaniu ulic zjechał drogę taksowo. Doszło do zderzenia pojazdów i potrącenia przechodnia U „działkowca” stwierdzono 1,93 promille stężenia alkoholu w krwi.

Ni lepiej to było iść do pracy?...



— Jak pan odróżnia swoich bliźniaków?
— Nie mam problemów: jeden kibicuje EKS-owi a drugi Widzewowi!

Rys. A. Bieńkowski

do widzenia

NASZ TELEFON 33-41-10

CO GDZIE WEDŹ

WAŻNE TELEFONY

- Pogotowie Ratunkowe 999
- Pogotowie MO 997
- Straż Pożarna 998
- Informacja służby zdrowia
- Informacja kolejowa 36-15-19
- Informacja telefoniczna 36-35-35
- Informacja PKS 913
- Biorące Centralny 31-97-06
- Informacja PKO 36-32-11
- Informacja kulturalna 33-92-21
- Pogotowie wodociągowe 78-35-46
- Pogotowie energetyczne 74-34-35
- Łódź Południe 74-28-19
- Pogotowie gazowe 71-45-23, 74-66-95, 992
- Pogotowie drzewne 74-87-66, 44-40-41
- TELEFON ZAUFANIA — 33-37-37, w dni powszednie w godz. 15-17, w dni wolne od pracy cz. do 18
- TELEFON ZAUFANIA dla kobiet — 33-37-37, w dni powszednie w godz. 11-22, nr 37-48-33
- ANONIMOWI ALKOHOLICY —

Wymiana większa o 40 tys. zł

Wczasy ze „Sports-Touristem”

Zgodnie z zapowiedzią „Sports-Tourist” przedstawił ofertę, na którą czekało niecierpliwie — chodzący o wypoczynek w Bułgarii. Zaprow-

ponowano kilkanaście wczasowisk, m. in. Wągor, Złote Piaski, Drużba, Albena, Białe Brzegi, Szopopol. Do wyboru są wycieczki zorganizowane (samolot, pociąg) lub indywidualne (z dojazdem własnymi środkami lokomocji).

Kapituła Dziecięca...

...zwraca się do wszystkich środowisk dziecięcych i młodzieżowych z prośbą o zgłaszanie kandydatów do wyróżnienia Medalem „Serce — Dziecku”.

Medal „Serce — Dziecku” jest honorowym wyróżnieniem przyznanym ludziom dorosłym za szczególne osiągnięcia w pracy z dziećmi i dla dzieci. Medal przyznawany jest corocznie z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka — nie więcej niż 10 osobom.

Kandydatów do wyróżnienia Medalem „Serce — Dziecku” zgłaszać mogą zespoły dziecięce i młodzieżowe mieszkające lub uczące się w Łodzi i województwie.

Zgłaszający mają prawo zaproponować tylko jednego kandydata, podając wyczerpujące uzasadnienie.

Wnioski o wyróżnienie przysyłać należy do Kapituły Dziecięcej przy Komitecie Dziecka w Łodzi, ul. Piotrkowska 232, w terminie do 30 kwietnia 1989 r.

Kursy dla kobiet

Zapisy na rozpoczynające się wkrótce kursy przyjmuje Ośrodek Gospodarstwa Domowego LKP. Zajęcia dotyczące wykonywania prac gospodarskich odbywają się w siedzibie Ośrodka. Jest jeszcze kilka miejsc na 4-miesięczny kurs kwalifikacyjny w zakresie krawiectwa damskiego oraz na kursach dzierżawy i haftu ręcznego, makramy oraz racjonalnego żywienia.

Kibiców piłki nożnej zainteresują zapewne wycieczki na mecze piłkarskie Polska — Anglia i Polska — Szwecja (maj, czerwiec). Dodatkowo otrzymano miejsca na campingach jugosłowiańskich greckich, włoskich i francuskich.

Na koniec pomyślna wiadomość: zwiększa się limit dewizowy na ten rok. Turysty będą mogli wymienić o 40 tys. zł więcej.

(kas)

WAKILKU zdaniach

Dziś o godz. 18.15, w Akademii Muzycznej (ul. Gdańska 32) wystąpią: klavierszniczka Ewa Piasecka i flecistka Katarzyna Przybylska, które zaprezentują utwory Bacha i Thaelmanna (wstęp wolny).



Czy ta ozdoba przy al. Politechniki zatrzyma wzrok gości targowych w naszych mieście, czy też najpierw zwróci oni uwagę na stojące w śmietniach pojemniki, odpadające tynki i brudne parki?...

Fot.: A. WACH



Pabianicki Oddział Zakładów Galanterii Przemysłu Gumowego „Stomil-Galbut”

W Łodzi jest jedynym zakładem w kraju, który produkuje metalowe rakietki tenisowe. Pochodzą one z rakiety „Polonez”, „Polonez-Masters”, „Polonez-Masters Junior”, „Champion Junior”, „Champion Grand Prix” i najnowsza rakietka „Stomil 40” są dobrze znane miłośnikom tenisa. W opracowaniu jest kolejna — „Stomil 20”. W br. pabianicki zakład wyprodukuję 170 tys. sztuk wszystkich rodzajów rakiet — będzie ich o 10 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

CAF — ANDRZEJ ZBRANIECKI

Świąteczne wędzonki kupujemy

od 15 do 24 marca

500 gramów na głowę

Jak już informowaliśmy, w najbliższą środę, 15 marca, rozpocznie się sprzedaż świątecznych wędzonek, które kupować będziemy do 24 marca br.

Do zakupu — informuje Wydział Handlu UML — uprawnia dowolny nominalny kupon zaopatrzeniowy z odcinkiem rezerwowym. Na kuponie M-1 będzie to odcinek rezerwowym nr 3, M-2 — nr 5, M-3 — nr 12, O — nr 13, G — nr 10, G-1 — nr 11.

W tym roku przypada 500 g wędzonek na głowę. A o asortymencie wędzonek na święta zaopatrzeniowcy nie chcą mówić. Wskazują natomiast na trudne pytania (jak ocenić egzamin jury) z dziedziny prawa i wiedzy o społeczeństwie najlepiej odpowiedzieli: Marcin Kwiński z XXV Liceum O-

Czy „Dromadery” i „Wilga” uchronią lasy?

Nie dość że w centralnej Polsce lasów jest mało (i coraz mniej), to rosną one w dodatku na ziemiach suchych, co wzmacnia jeszcze pożarowe niebezpieczeństwo. Pożary lasów stanowią na całym świecie bardzo poważny problem. Przyczyn ich powstawania jest wiele, a skutki tragiczne. Jednak największy kłopot polega na tym, w jaki sposób gasić płonące lasy,

Podczas sobotniej narady w Smardzewie w ośrodku OZLF dyskutowano na ten temat przedstawiciele urzędów wojewódzkich z Łodzi, Płocka, Piotrkowa, Sieradza i Skierniewic, milicji, straży i Zarządu Lasów Państwowych. Okazuje się, że 90 proc. pożarów w lasach powstaje w wyniku nieostrożności osób dorosłych. Dzieje się to najczęściej w kwietniu i maju, co oznacza, że jedną z przyczyn pożarów jest też wypalanie traw. Ze statystyki wynika także, iż pożary powstają najczęściej w robocze dni tygodnia, a zatem winą nie należy obarczać niedzielnych turystów.

Określony Zarząd Lasów Państwowych administruje w pięciu województwach 256 tys. hektarów lasów. W zeszłym roku powstało na tym terenie 237 pożarów powodując straty oszacowane na ponad 65 mln złotych. Spłonęło wówczas ponad 300 hektarów lasów. Wśród przyczyn — oprócz nieostrożności dorosłych — wymieniono także: 19 wypadków podpalenia, 2 awarie linii energetycznych i jeden pożar powstały w wyniku uderzenia pioruna.

Podczas narady omówiono program przygotowań do „sezonu” pożarowego w lasach. Oprócz wprowadzanej na szeroką skalę telewizyjnej kampanii, wzmożonych patroli i innych działań o charakterze profilaktycznym, po raz pierwszy w tym roku utworzona została baza lotnicza: patrolowa „Wilga” na lotnisku Lublinku i trzy gaśniczo-patrołowe „Dromadery” na lotnisku w Piotrkowie.

Ponieważ apeli nigdy za dużo, dlatego i my prosimy: pamiętajcie, że las rośnie wolno a pali się szybko.

W. M.

Dyżur poselski

W dniu 14 marca 1989 r. od godziny 10 w siedzibie Zespołu Poselskiego Miasta Łodzi (ul. Piotrkowska 104, front, I piętro, pokój 121A), pełni dyżur poseł na Sejm PRL Paweł Szymański. Zapisy zainteresowanych od godziny 8.15.

W tym samym czasie w pokoju nr 173 I p. budynek F Urzędu Miasta Łodzi pełnić będzie dyżur członek Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

Olimpiada z indeksami

W sobotę odbył się w Łodzi finał wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Prawnej zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Społeczno-Prawny przy ZŁ ZSPM w Łodzi. Rozegrane wcześniej eliminacje szkolne wyłoniły czterech najlepszych uczniów szkół średnich, którzy w sobotę stanęli do egzaminów pisemnych i ustnych. Na bardzo trudne pytania (jak ocenić egzamin jury) z dziedziny prawa i wiedzy o społeczeństwie najlepiej odpowiedzieli: Marcin Kwiński z XXV Liceum O-

gólnokształcącego w Łodzi i Piotr Wierzeński z II LO w Pabianicach. Nagroda dla nich (pośród drobnych upominków) będzie ogólnopolski finał olimpiady, który odbędzie się w dniach 31 marca — 2 kwietnia w Warszawie. Weźma w nim udział zwycięzcy konkursów wojewódzkich z całej Polski. Pięciu najlepszych uczestników finału ogólnopolskiego będzie mogło rozpocząć studia na wydziale prawa, bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych.

Warto przy okazji wspomnieć, że Wojewódzki Ośrodek Społeczno-Prawny przy ZŁ ZSPM prowadzi bezpłatną działalność poradniczą dla młodzieży. Od trzech lat organizuje specjalne obozy dla młodzieży zagrożonej nęskami. W szczególności trudnych przypadkach indywidualnych prowadzi też akcje interwencyjne. Przy okazji kolejnych konkursów „olimpijskich” ośrodek organizuje też konkursy na plakaty związane z tematyką z olimpiady. W tym roku jurorom najbardziej podobają się prace plastyczne Macieja Skonecznego z III LO w Łodzi i Sylwii Melon z I LO w Łodzi.

(W. M.)

Z kroniki MO

MŁODZI Z PRZESZŁOŚCIĄ

Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego DUSW Łódź-Srodmieście i pracownicy zespołu ds. nieletnich zatrzymali 16-letniego TOMASZA K. jego rówieśnika — MARIUSZA Ł. oraz 26-letniego SEAWOMIRA P. podejrzanych o dokonanie kilku ruchliwych kradzieży.

M. in. 3 stycznia br. o godz. 21 w klatce schodowej posesji przy ul. Nowomiejskiej 3 przewrócili oni

meble, które zabrali następnego poranka z 9 tys. zł i parów. Tydzień później, z zbiegu ulic Ki-lingo i Rewolucji 1905 r., z samymi sprawcy wyrwali przechodniowi z ręki szaszetkę z 20 tys. zł i 15 sty-czenia tym samym padła te-żka z narzędziami, wyrwana nieznajomemu mężczyźnie w bramie posesji przy ul. Ki-lingo 23. 3 lutego tego roku w bramie domu przy ul. Rewolucji 1905 r. trzech rabusie grożąc nobilitem, zabrali przechodniowi 4 tys. zł.

Cała trójka podejrzana jest również o dokonanie wielu kradzieży w parku Starmiejskim. Dochodzenie w toku.

DYŻURY SZPITALI

- Chirurgia urozoowa — Szpital im. Sonnenberga (Pieniny 30)
- Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
- Okulistyka — Szpital im. Jon-schera (Milionowa 14)
- Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
- Laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
- Chirurgia — szkieletowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
- Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczńska 195)
- Tołkologia — Instytut Medy-cyny Pracy (Teresy 8)
- Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)
- Telefoniczny Punkt Informacyj-ny dotyczący choroby AIDS — czynny od godz. 15 do 7, telefon 33-81-26.
- Ambulatoria doraźnej pomocy: — internia dla dorosłych, ul. Sien-kiewicza 137, tel. 36-81-09 w 31, — gabinet chirurgii dziecięcej, ul. Armii Czerwonej 13, czynny cała doba, tel. 74-14-14, — gabinet pediatrii, ul. Armii Czerwonej 15, czynny od 15 do 7, w dni wolne od pracy, — gabinet stomatologiczny, ul. Roeskego 18, czynny od godz. 19 do 7, w dni wolne od pracy, — gabinet okulistyki, ul. Za-polskiej 1, czynny od godz. 17 do 7 w dni wolne, od pracy, — gabinet stomatologiczny, ul. Roeskego 18, tel. 43-39-72.

verly Hills” — cz. II — USA

od lat 15 — godz. 16.50, 19

ZACHĘTA — „Krokodyl Dundee”

— austr. od lat 12 — godz. 15.30, „Obywatel Pilszcyk” — pol. od lat 15 — godz. 17.30, 19.30.

LDK — „Wywiad” włoski od lat

15 — godz. 14.30, 19.30, „Kobieta diabeł” japoński od lat 13 — godz. 17.

WISLA — „Maski” — franc. od

lat 16 — godz. 14.30, 17, „Dzień-nik dla moich ukochanych” — weg. od lat 15 — godz. 19.30.

STYLOWY — „Superglina” USA

od lat 13 — godz. 17, 19.

TATRY — MALE-STUDYJNE —

„Wielkie pokolenie” — weg. od lat 13 — godz. 18.

TATRY — „Czarna wdowa” —

USA od lat 15 — godz. 16.30, 18.30.

DEM — Huzlon — „Cyd” USA

— godz. 18.30.

OKA — „Harry Angel” USA —

— godz. 8.30, 11, 13.30, 16, DFK — film archiwalny — godz. 18.30.

GDYNIA — Kino non stop —

— od godz. 9 do 22: „Jak to się robi w Chicago” — USA od lat 18.

HALKA — „Włczyk bilet” —

— pol. od lat 15 — godz. 16, Seans zamknięty — godz. 18.

MŁODA GWARDIA — „Nietykal-ny” —

USA od lat 18 — godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15.

MUZA — „Pan Kleks w kosmo-” —

— cz. I i II — pol. b.o. — godz. 15, „Nietykalni” — USA od lat 18 — godz. 18.

nek 2) godz. 11-18 prace Ma-

riana Bocianowskiego

SALON SZUKI WSPÓLCZES-

NEJ (Piotrkowska 69) godz. 11-18 tkanina E. Andryszczak.

GALERIA KONSTANCJA MAC-

KIEWICZA (Montuski 5a) — godz. 12-18.

ZOO — czynne od godz. 9 do

15.30 (kasa do godz. 14.30)

OGROD BOTANICZNY — nie-

czynny.

PALMIARNIA — czynna (oprócz

poniedziałków) w godz. 10-16.

KINA

BALTYK — „Cobra” — USA od

lat 15 — godz. 10, 12, 14.15, 16.30.

„Przemigło z wiatrem” — USA od lat 12 — godz. 19.

IWANOWO — „Elektryczne

morderca” — USA od lat 15 — godz. 15.30, 18, Film z cyklu na listę Białogowa: „Witrujacy seks” — (Dirty dancing) — USA od lat 18 — godz. 20.15.

PRZEDWIOSNIE — „Smiercio-

nośna ślicznotka” USA od lat 18 — godz. 15, 17, 19.

POLESIE — „Mściciel znad 26-” —

— Rzeki” — Hongkong od lat 15 — godz. 16, „Dzieci gorzkiego Boga” — USA od lat 15 — godz. 18.

WŁÓKNIARZ — „Kosmiczne fa-

la” — USA od lat 12 — godz. 10, 12, 14, 16, 18, Film przed-premierowy z czytana listą dialogowa „Interkosmos”, USA, godz. 20.15.

WOLNOŚĆ — „Gliniarz z Be-

...

DL

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5. Druk: Prasnawa-Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-113 Łódź, ul. Sienkiewicza 9. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skr. poczt. 89. Telefon: centrala 32-93-00 (tacy) z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: Henryk Walenda; 32-45-85; zastępcy redaktora naczelnego: 32-98-65 i 33-07-26; sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 32-04-75. Sprawy miasta: 33-41-10, 33-37-47; społeczno-ekonomiczne: 32-28-32, 33-10-38, 32-89-47, 84-06-15; fotoreporter: 33-78-97; kultura i oświata: 36-21-60; sport: 32-08-95; dział łączności z czytelnikami: 32-98-63; interwencje: Biuro Usługowe: 33-03-04; sprawy terenowe: 32-23-05 (reklamistów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 74-72-01 i 74-71-30. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podaje oddział PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz odpowiednie urzędy pocztowe.

WŁÓKNIA RZ MISTRZEM!

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zaczęło się gorąco i nerwowo, bowiem — mające wyjątkowy apetyt na mistrzostwo — gdańszczanki objęły niespodziewanie prowadzenie. Najpierw Karpiarz rzuciła za trzy punkty, potem podwyższyła rezultat M. Fraszczak i Wołujewicz i zrobiło się 7:2 dla Spójni. Mało znów Karpiarz rzuciła za trzy — aż 4:12.

I w tym momencie przypomniała się koszykarkom Spójni ich była koleżanka klubowa Eksydaszczanka Wiesława Piotrkiewicz skutecznie zaważyła pod tablicą, dwukrotnie przechyliła piłkę i nie spudłowała Doruchę swoje dwa punkty Małgorzata Urbankowska i nareszcie remis 12:12.

Potem akcja za akcją, kosz za koszem, często ząb za ząb. Eksportowa dwójka arbitrow z Wrocławia (K. Tomczyk — M. Nowicki) nie mogła narzekać na brak pracy. Pierwsze prowadzenie w tym meczu Włóknia (po odważnym rzucie Urbankowskiej za trzy punkty) 13:12, potem 21:18 i znów remis 25:25. I tak było niemal do ostatniego gwizdka pierwszej połowy.

Ala ani myślała rezygnować pabianicka drużyna z szansy wywalczenia pierwszego w historii klubu i pabianickiej koszykarki tytułu mistrzowskiego seniorów. Trener H. Langierowicz i jego dziewczęta ani myśleli ustąpić pola przeciwniczkom. A już w żadnym wypadku Piotrkiewicz Sko-



„Familijne” zdjęcie mistrzowskiej drużyny koszykarek pabianickiej Włóknia.

to wszystkie występujące w sobotę na parkiecie koszykarki Włóknia. Zebrała siły w końcówce Głiszczyna i do zaledwie dwupunktowego dorobku z pierwszej części meczu dorzuciła w końcówce kolejnych 18 „koszy” jak przystało na najlepszą zawodniczkę tegorocznego sezonu na polskich parkietach. Mała swój udział także te dziewczęta, które najsilniej grały ławę, stamtąd pomagając ile sił grającym koleżankom.

sukcesowi koszykarek pabianickiej Włóknia.

WIESŁAW WROBEL
Fot.: A. WACH

WŁÓKNIA — SPOJNIA
91:70 (39:36)

WŁÓKNIA: Piotrkiewicz 27, Urbankowska 26, Głiszczyna 20, Seroka 8, Sidoruk 7, Przybyła 3, Uleyfer, Bloch, Szymańska — po 0.

SPOJNIA: Wołujewicz 28, Karpiarz 25, M. Fraszczak 11, Ciszewska 8, Wojcik i Zamyśłowska po 2.

Tytuł przypadł im zasłużenie. Pabianiczanki wywalczyły go w dobrym stylu i po ciężkim, taśmowym sezonie oraz trzech, jakże trudnych próbach z gdańską Spojnią. Tym więc wartościowsze jest to mistrzostwo!

Ostatni celny rzut Urbankowskiej, ostatni gwizdek, koniec meczu. Łzy radości. Mamy tytuł! Strzelaczki korki szampa. Nowo kreowane mistrzynie odbierały medale, kwiaty, gratulacje, nagrody. Małgorzata Głiszczyna otrzymała specjalny medal i nagrodę pieniężną za zwycięstwo w koszykarskim challenge, podobnie jak Henryk Langierowicz, uznany bezdyskusyjnie za najlepszego szkoleniowca w koszykarskiej ekstraklasie, odbierając gratulacje m. in. od opiekuna Spójni i jednocześnie trenera reprezentacji kraju — T. Hucińskiego.

Długo w sobotni wieczór świeciły się światła w pabianickiej hali. Nikt nie spieszył się do domu, pragnąc jak najdłużej zachować w pamięci wydarzenia, które towarzyszyły temu wspaniałemu



Piłka moja!

re nie pisało mi było zdobyć z wami mistrzostwa Polski, to nie pozwolę na to, abyście przeszkodziły mi w tym, kiedy gram w Pabianicach — myślała sobie zapewne p. Wiesława. I grała nie tylko zdołała wykręcić z siebie sily Zastąpiła w tym walce o każdą piłkę słabiej grającą w sobotę Małgorzata Głiszczyna i pilnowaną pod koszem Małgorzata Urbankowska i kiedy Piotrkiewicz opuściła parkiet za pięć przewinień osobistych, płakała. Ale nie ze złości, a z radości. Do końca meczu było bowiem zaledwie 57 sekund i pabianiczanki miały już zapewnione zwycięstwo.

Zagrała swój mecz życia Piotrkiewicz, „dała skuteczną zmianę” Przybyła, która weszła w miejsce Głiszczyny. Ale równie ambitnie i z zaangażowaniem uczyniły



LKS — Stal Mielec 0:0

„Szlag w monolog...”

EKS: Bako — Leszczyński, Bendkowski, Wenclewski, Ogródowicz — Jasina, Soczyński, Traczyk (od 51 min. Grad), Ziobor — Stefański, Kozielski (od 66 min. Majak).

STAL: Wojdyga — Fedoruk, Czachowski, Tyburski, Jędrzejczyk — Barnak, Tochel, Urbanek, Makuch (od 88 min. Waliszewski) — Sliwowski, Sajdak (od 83 min. Klich).

Złote kartki: Fedoruk i Makuch oraz Wenclewski.

Po zakończonym meczu Leszek Jezierski, na tradycyjnej konferencji prasowej, odpowiadając na pytania dziennikarzy powiedział: — Wiedcie, panowie, dlaczego nie wygraliśmy? Bo w mojej drużynie było za dużo byłych i aktualnych reprezentantów kraju. Szlag w monolog (!). No i marzy do czynienia z kolegią futbolową klasyką. Ale gdzie tam „Napoleonowi polskiego piłkarstwa” do mistrza w tej dziedzinie, czyli samego selekcjonera reprezentacji — Wojciecha Łazarka. Jego powiedzenie — grał jak lebek w lipcu — nie ma sobie równych i długie chyba nie będzie miało. Trwają badania nad odcyfrowaniem znaczenia tego zwrotu...

Zarty jednak na bok. Obawy szkoleniowca LKS o końcowy wynik spotkania z mielecką Stalą okazały się uzasadnione. Nie ma

rzeczywiście w drużynie lidera, nikt z ludzi najbardziej doświadczonych nie potrafi wziąć na siebie ciężaru gry. Jacek Ziobor, który wystąpił po raz pierwszy jako kapitan zespołu, dwoli się troil, by wypracować kolegom dobrą sytuację do zdobycia gola. Ma jednak na swoim sumieniu stare grzechy. Ile już razy temu, sympatycznemu i co tu ukrywać widowiskowemu zawodnikowi można wytykać jeden zasadniczy błąd — brak ostatniego, dokładnego podania do partnerów? Nie chciałbym już w końcu napisać, że chiop swoje i pop swoje...

Trzeba również zauważyć, że w tym meczu goście byli drużyną lepszą od gospodarzy. Wielu kolegów po piórze dziwiło się, że eklektycy popełniają proste błędy w kryciu rywali. To prawda. Ale przecież rywale, przewyższali to-

dzian szybkością i startem do piłki. Jak tu zatem dogonić faceta, kiedy on po prostu ucieka! Łodźnianie wytrzymali do spotkania pod względem kondycyjnym i co do tego nie ma zastrzeżeń. A to, że nie nadawali za rywalami, musi być zmartwieniem szkoleniowców.

Piłkarze mieleccy potwierdzili pozytywne, przedsezonowe opinie o sobie. I gdyby Sajdak/przypomniał sobie, że jest napastnikiem, to w nieco radośniejszych nastrojach opuściliby nasze miasto. W 51 min. nie wykorzystał on nieporozumienia pomiędzy Bako i Bendkowskim (nie trafił do pustej bramki), a w sześć minut później będąc sam na sam z bramkarzem LKS posłał piłkę nad poprzeczkę. Wspomnijmy jeszcze o tym, że w pierwszej połowie Tochel trafił w poprzeczkę.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak powiedzieć, że również gospodarze mogli być w końcu usatysfakcjonowani. Stefański przecie zachował się przytomnie, dobiegając szybko do odbitej przez Wojdygę piłki. Nie potrafił jednak przerzucić jej nad bramkarzem. Na początku drugiej połowy z kolei Traczyk (po wykonanym rzucie wolnym) nie trafił do bramki z trzech metrów!

Sprawiedliwy zatem podział punktów? Łodźnianie nie zaprezentowali się najlepiej na początku sezonu. W niektórych momentach byli beznadziejni jak dzieci, a zagra- nia wielu zawodników były kwitowane salwami śmiechu. Taki to już jest ten kibic!

ANDRZEJ SZYMANSKI

Górnik Wałbrzych — Widzew 0:1 (0:1)

Celny strzał K. Putka

0:1 — KAZIMIERZ PUTEK (44 min. z wolnego).

GÓRNIK: Wiedecki — Stepien, Malachowski, Osko, Stańko — Sobczyk (od 70 min. Janiec), W. Milewski (od 55 min. Warzecha), Przybyś, Bak — Kosowski, Radowski.

WIDZEW: Zajda — Przybyś, Walczak, Wewiór, Cisek — Świątek (od 86 min. Szule), Podsiadło, Myśliński, Putek — Iwanicki, Wraga (od 73 min. Tkaczuk).

Sędziował: W. Rudy (Katowice). Widzów: 5477.

Złote kartki: Wiedecki i Malachowski (oba Górnika), Walczak (Widzew).

Na przedsezonowej konferencji prasowej trener piłkarzy Widzewa, stwierdził m. in., że jego zespół przystępuje do wiosennej batalii pierwszoligowej z nadzieją na zdobycie szesnastu punktów. — To jest możliwe, chociaż mamy nie-

zbyt korzystny układ spotkań, a przede wszystkim fakt, iż gramy dwa pierwsze mecze wiosenne z drużynami zagrożonymi spadkiem z ekstraklasy — dodał wówczas.

Jak na razie, plan ten wykonują piłkarze widzewscy dobrze. Do wodzi tego sobotnie zwycięstwo w Wałbrzychu. Stało się to dzięki znakomitemu strzałowi Kazimierza Putka. Silnie uderzona przez łódzkiego pomocnika piłka egzekwującego rzut wolny trafiła do bramki wałbrzyskich górników. Bezradny był w tym momencie bramkarz gospodarzy. Podobnie jak kilkanaście sekund wcześniej, popadając ewidentny błąd Golikier z Wałbrzycha, że obliczył. Wybiegi do szarży widzewskich piłkarzy, ale pomysł się w rachunek Władze, że nie zdążył Wiedecki zdecydować się na nieprzepisowe zatrzymanie Tadeusza Świątka. Ten ani myślał zatrzymać się. Konsekwencja „interwencji” wałbrzyskiego bramkarza było zatrzymanie Świątka efektywnym rzutem „na nogi”. Piłka uciekła nogi łodzianina znalazły się w „suplesie” Wiedeckiego. W Rudemu nie pozostało nic więcej jak tylko podkładać „wolnego”. A to wykorzystał już skutecznie Putek.

Wśród kibiców Górnika zapanała konsternacja. Uważali oni bowiem, że to im należało się zwycięstwo w sobotnim spotkaniu, a uciekło ich pupilom tylko dlatego, że zawalił bramkarz.

Po przerwie gospodarze rzucili się do desperackich ataków. Tyle że widzewcy ani myśleli oddać pola. Stąd też akcje wałbrzyskich piłkarzy często rwały się już w linii środkowej, a jeśli nawet górnicy przedzielali się bliżej bramki Zajdy, to tutaj byli na posterunku Walczak, Wewiór i wspierający ich Podsiadło. A poza tym wiele ich (przed wszystkim przy doskoku w walbrzyskich zawodników) wyłapywał efektywnymi paradami doskonale dysponowany Zajda.

Nie wątpliwy, że bramkarz Widzewa wspomagany przez swoich

W 16 kolejce ekstraklasy padły następujące rezultaty: Śląsk — Górnik Zabrze 1:0 (1:0), GKS Katowice — Pogoń 2:0 (1:0), LKS Stal Mielec 0:0, Jagiellonia — Wisła 0:0, Lech — GKS Jastrzębie 3:0 (0:0), Górnik Wałbrzych — Widzew 0:1 (0:1), Legia — Olimpia 3:0 (2:0), Szombierki — Ruch 0:1 (0:1).

W 17 kolejce w dniach 18—19 marca grają: Widzew — Szombierki (sobota godz. 17), Pogoń — LKS (sobota godz. 17), Olimpia — Śląsk, GKS Jastrzębie — Legia, Górnik Zabrze — Górnik Wałbrzych, Wisła — Lech, Ruch — GKS Katowice i Stal Mielec — Jagiellonia.

Poszczególne rubryki oznaczają: miejsce zespołu, liczbę rozegranych spotkań, zdobyte punkty, zwycięstwa (w tym za trzy punkty), remisy, porażki (w tym za trzy punkty), różnica bramek.

1. Górnik Zabrze	16	27	10-4-3-3-0	31-13
2. GKS Katowice	16	27	10-3-1-2-0	27-10
3. Ruch Chorzów	16	26	10-2-1-2-0	20-8
4. Legia Warszawa	16	24	8-4-1-4-0	23-10
5. Lech Poznań	16	20	8-2-3-5-1	23-17
6. Stal Mielec	16	18	7-1-1-5-1	19-16
7. LKS	16	17	6-1-1-6-0	18-19
8. WIDZEW	16	16	4-0-3-4-0	13-12
9. Jagiellonia Białystok	16	16	5-0-6-5-0	10-13
10. Wisła Kraków	16	13	5-1-4-7-2	19-22
11. Pogoń Szczecin	16	13	5-1-4-7-2	22-23
12. Olimpia Poznań	16	9	5-0-2-9-3	16-25
13. Śląsk Wrocław	16	9	2-0-7-7-2	9-21
14. Szombierki Bytom	16	8	3-0-4-9-2	21-32
15. Górnik Wałbrzych	16	7	4-0-2-10-3	11-21
16. GKS Jastrzębie	16	6	3-0-3-10-3	6-19

W 17 kolejce w dniach 18—19 marca grają: Widzew — Szombierki (sobota godz. 17), Pogoń — LKS (sobota godz. 17), Olimpia — Śląsk, GKS Jastrzębie — Legia, Górnik Zabrze — Górnik Wałbrzych, Wisła — Lech, Ruch — GKS Katowice i Stal Mielec — Jagiellonia.

Poszczególne rubryki oznaczają: miejsce zespołu, liczbę rozegranych spotkań, zdobyte punkty, zwycięstwa (w tym za trzy punkty), remisy, porażki (w tym za trzy punkty), różnica bramek.

GKS Belchatów — Boruta Zgierz 1:0 (0:0)

„Frajerstwa” nie sieją...

(OBSŁUGA WŁASNA)

1:0 — Sławuta (90 min.).

GKS: Woźniak — Mak, Gawlica, Włosiewicz, Stando — Karbownik (od 66 min. Karolak), Klimas, Krawiec, Mikulski — Fajek (od 73 min. Gajewski), Sławuta.

BORUTA: J. Robakiewicz — Kozłowski, Bartczak, Serek, Nowak — Bujalski, Nowacki, Wdowiak, Kuczyński — Zygar (od 12 min. Dylewski), Krysiak.

Złote kartki: Kuczyński i Nowacki.

Na to, co się zdarzyło w ostatniej minucie, a właściwie 49 drugiej połowy (sędzia przedłużył spotkanie z powodu przerwy w grze), kibice mają tylko jedno określenie: „frajerstwa” nie sieją „frajerzy” sami się rodzą! Gospodarze wykonali rzut wolny. Pod bramką Józefa Robakiewicza znalazły się w komplecie oba zespoły. Wstrzelona na pole karne piłka krążyła od zawodnika do zawodnika. W tym niesamowitym toku tylko jeden piłkarz „miał głowę na karku”. Zdzisław Sławuta, który przecie z niejednego już pieca jadł chleb, przewracając się strzelił w kierunku bramki. Na co liczył? On sam chyba nie wie. Nakazał mu to piłkarski instynkt. Piłka odbiła się no drogie od któregoś ze zgierskich obrońców i wylądowała w siatce! Jaka była radość zwycięzców, a jaki smutek pokonanych? Sam James Bond, człowiek nieustraszonej przebiegłości, bałby się wejść do szatni po zakończonym spotkaniu. Uciekły pieniądze, uciekły też punkty...

Z przebiegu samego spotkania zwycięstwo należało się jednak górnicy. Jednostkę. Stworzyła więc sytuacja podbramkową i posiadająca przez cały mecz wyraźną przewagę. Hasło — nam strzelać nie kazano — obowiązuje nadal na belchatowskim stadionie.

W pierwszej połowie najlepszy zawodnik na boisku Sławuta, próbował dwukrotnie zaskoczyć Robakiewicza, ale bez powodzenia. Następnie Gawlica przy rzucie wolnym uczynił wszystko co w tym momencie powinien zrobić piłkarz. Wysoko, dobrze ułożenie ciała w powietrzu i... nie trafił głową w piłkę. Złosiwi twierdzili, że zamknął oczy! Na dwie minuty przed przerwą trwało obłożenie bramki Boruty. Cóż z tego! Strzaly, dobitki, a na tablicy wynik 0:0.

W drugiej części gry nadal przeważali gospodarze, ale znów bez skutku. Na trybunach już dąło się słyszeć okrzyki: Drapiński na boisko, wyrzecz napastnikowi! P. Jacek nie mógł jednak grać bo pauzował za złote kartki. Dużo jednak nie brakowało, by te derby zakończyły się zwycięstwem Boruty. W 52 min. Dylewski w odległości 16 metrów od bramki strzelił „w długi róg” lecz piłka minimalnie minęła cel. Widziałem już uniesione w górę ręce trenera Marka Woźniaka. W sześć minut później tylko refleks Woźniaka uratował gospodarzy od utraty gola.

Skończyło się zatem bardzo szczęśliwie dla górniczej jednostki. Trener Włodzimierz Jakubowski wprowadził „nowe porządki”. Belchatowski zespół zmienił boks dla szkoleniowców i zawodników rezerwowych. Z lewej strony na prawo. I jak tu nie wierzyć w przesady?...

Przykre kontuzji doznał podczas tego spotkania Jerzy Zygar z Boruty. Przy wykonywaniu rzutu wolnego złe trafił w piłkę i naciągnął mięsień prawej nogi. Prawie dwa tygodnie będzie pauzował. Natomiast Michał Kasperkiewicz nadal ma nielubosć do Widzewa...

(a sym.)

Siatkarki LKS trzecie

Nie udało się siatkarkom LKS sięgnąć po wicemistrzostwo Polski w dwóch próbach z sosnowieckim Pionierem. Podopieczne Marka Makarskiego nie zmarnowały jednak szansy w drugim „podeście”. Łodzianki zakończyły udanie pojedynki z krakowską Wisłą i zakończyły tegoroczne rozgrywki pierwszoligowe na trzeciej pozycji. Wprawdzie przegrały w sobotę pod Wawelem 1:3 (—10 12 —13, —14) ale znakomicie zagrały w niedzielny trzeci decydujący mecz, w którym wygrywały je po trudnej, pięćdziesięciu walce 3:2 (5, 6, —3 —7, 12).

LKS wystąpił w meczu z Wisłą w składzie: Bienkowska, Zelenka, Długotocka, Marszałek, Lipska, Rychnicka oraz Lubczyńska i Jaszczyk. Biorąc pod uwagę skromny w sumie skład personalny LKS, zasłony na szczęście młodymi utalentowanymi wychowankami klubu.

TOTEK PIŁKARSKI

Arsenal — Nottingham	1:3
Aston Villa — Manchester Utd.	0:0
Charlton — Southampton	2:2
Derby — Tottenham	1:1
Everton — Sheffield W.	1:0
Luton — Millwall	1:2
Middlesbrough — Liverpool	0:4
Newcastle — Queens Park	1:2
Norwich — Wimbledon	1:0
West Ham — Coventry	1:1
Chelsea — Watford	2:2
Leeds — Ipswich	2:4
Manchester C. — Leicester	4:2

DUŻY I OTEK

I LOSOWANIE:

1, 3, 7, 8, 16, 33

II LOSOWANIE:

6, 8, 9, 16, 21, 42

bu, brązowy medal stanowił spore osiągnięcie „szóstki” z al. Unii. Tytuł mistrzowski wywalczyły ponownie siatkarki Stali Bielsko-Biała, które już w sobotę zapewniły sobie miano najlepszej drużyny w tegorocznym „sezonie” po zwycięstwie w Sosnowcu nad Pionierem 3:0.

Końcowa tabela siatkarek: 1) Stal Bielsko, 2) Pionier Sosnowiec, 3) LKS, 4) Wisła Kraków, 5) Stal Mielec, 6) Kolejarz Katowice, 7) Czarni Słupsk, 8) Spójnia Gdańsk. Przypomnijmy, że II ligę zdegradowane zostały „szóstki” wrocławskiej Gwardii i stołecznej Polonii. Do grona pierwszoligowców awansowały zespoły Budowlanych Toruń, Startu Gdynia oraz AZS W-wa i Łódzkiego Startu, o czym pisaliśmy już przed tygodniem.

Tytuł mistrzowski w ekstraklasie mężczyzn przypadł siatkarzom krakowskiego Hutnika, który pokonał w Olsztynie tamtejszy AZS 3:0.

Rekordowy skok M. Chmury

Na wysokim poziomie stał III turniej mistrzów w skoku o tyczce w Grenoble. Jednym z głównych aktorów był reprezentant Polski M. Chmura, który podobnie jak P. Collet (Francja) pokonał poprzeczkę na wysokości 5,92 m. Obaj zawodnicy poprawili rekordy halowe swoich krajów.

Zwyciężył mistrz świata z Budapesztu R. Gataulin, uzyskując 5,98 m. Gataulin rozpoczął konkurs od zaliczenia w drugiej próbie wysokości 5,70 m. Następnie za pierwszym razem przeszedł 5,90 i 5,98 m. Trzykrotnie atakował wysokość 6,05 metra, lecz bez powodzenia. Amerykanin L. Myricks sprawił

W SKROCIE

TENIS. W finale turnieju w Scottsdale spotkała się i Lendi i S. Edberg. Obaj rywale zmierzali się już 11-krotnie w turniejach z cyklu Grand Prix i siedem zwycięstw odniósł Lendi.

HOKEJ NA LODZIE. Przygotowująca się do MS grupy „B” kadra PZHL do lat 20 rozegrała w Nowym Targu dwa spotkania z rówieśnikami z TJ Poprawd (CSRS). W pierwszym nasi hokeiści wygrali 5:1, a w drugim 7:2.

SZERMIERKA. Zwycięstwem Włocha A. Borelli zakończył się międzynarodowy turniej florecistów Challenge Rommel zaliczany do klasyfikacji PS.

Borelli w finale pokonał 10:6 Z. Erseka (Węgry).

BOKS. Zawodowcom francuski Benichou zdobył tytuł mistrza świata wagi superciężkiej (wersja IBF) po zwycięstwie w Limoges na punkty, po 12 rundach nad Wenezuelskim J. Sanabria.

AKROBACYKA. W telewizyjnym meczu w akrobatyce sportowej reprezentacja Bułgarii pokonała Polskę 49:14,8, rewanżując się za ubiegłoroczną porażkę różnicą pięciu setnych punktów.

Amerykańska sztafeta 4 x 400 m ustanowiła halowy rekord świata podczas trójmeczów lekkoatletycznych w Brytanii — USA — ZSRR w Glasgow. C. Daniel, Ch. Jenkins, K. Lowry i M. Rowe przebiegli ten dystans w czasie 3.05.21 i poprawili poprzedni rekord sztafety radzieckiej sprzed 19 lat — 3.05.9 (14 marca 1970 r. Wiedeń).

Drugie miejsce w Glasgow zajęli Brytyjczycy — 3.08.47, a trzecie sztafeta ZSRR — 3.17.59.

sobie prezent na 33 urodziny, wygrywając w halowych zawodach lekkoatletycznych w Madrycie konkurs skoku w dal rezultatem 5,39.